Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, czwartek, 9 sierpnia 1945 r. — Nr 162

Jutro Wielkopolski

Poznań leży nad jedną z nielicznych w Polsce uregulowanych dróg wodnych. Dotychczas jednak nie miała ona prawie żadnego znaczenia gospodarczego. Bo dolna Warta i jej ujście były w rękach niemieckich. Dopóki tak było — Warta była nie drogą, lecz ślepym zaułkiem.

Dzisiaj c a ł a Warta jest nasza. Może więc być — i niewątpliwie w niedalekiej przyszłości będzie — ważną arterią komunikacyjną, łączącą Wielkopolskę z morzem i krainą „czarnego złota". Jako droga może odegrać w przyszłym rozwoju gospodarczym Wielkopolski rolę większą, niż kolej i szosa, bowiem najtańszym jest przecież transport wodny.

Wielkopolska jest krainą przede wszystkim rolniczą. I taką zapewne pozostanie. Nie mą tu koniecznych naturalnych warunków dla wielkiego, tzw. ciężkiego przemysłu. Natomiast istnieją naturalne warunki dla rozkwitu handlu i rzemiosł, może i powinien rozwijać się pomyślnie wielkopolski przemysł przetwórczy. W przyszłości nie tylko rolniczy. Bowiem teraz, gdy Odra jest naszą, możemy sprowadzać także tańszą drogą wodną ze Śląska i zagranicy via Szczecin węgiel i surowce, niezbędne dla rozwoju szeregu gałęzi naszego przemysłu. W zamian oddawać będziemy dostawcom częściowo tą samą drogą nadwyżkę naszych produktów rolniczych.

Dzisiaj jeszcze bezludna Warta może i powinna stać się najważniejszą arterią komunikacyjną Wielkopolski.

Drugim współczynnikiem przyszłego rozwoju gospodarczego życia Wielkopolski jest przesunięcie granic Polski na zachód.

Do roku 1939 Wielkopolska była ziemią kresową, bardzo zagrożoną. Dlatego — ze względów strategicznych — ostatnie lata przedwojenne były okresem stopniowej likwidacji większego przemysłu poznańskiego. W dzisiejszej Polsce Poznań leży bardziej centralnie niż Warszawa. Niebezpieczeństwo niemieckie już nam nie zagraża. Może więc rozwijać się we Wielkopolsce także przemysł o znaczeniu obronnym, oczywiście w granicach zakreślonych warunkami naturalnymi. I nie wątpimy, że nasz Rząd będzie popierał każdą inicjatywę, zmierzającą do najpełniejszego wykorzystania naszych możliwości gospodarczych. A są one duże, choć — jak już zauważyliśmy — Wielkopolsce brak własnych źródeł energetycznych i wielu potrzebnych dla rozwoju przemysłu surowców.

W procesie wytwórczym, w życiu gospodarczym czynnikiem najważniejszym jest człowiek; jego inicjatywa, jego zdolności organizacyjne i administracyjne, jego pracowitość i wytrwałość w pracy, jego wola i energia, jego kwalifikacje moralne i zawodowe decydują — zależnie od stopnia, w jakim się przejawiają — o rozwoju gospodarczym kraju. Te właśnie przymioty przyznaje społeczeństwu wielkopolskiemu cała Polska. Dzisiaj może niezupełnie słusznie, bo wojna i okupacja i u nas miały wpływ wysoce demoralizujący. I u nas przejawia się teraz często niechęć do twórczej pracy, wymagającej rzetelnego wysiłku. Jest to jednak — wierzymy — choroba przemijająca.

Ma więc dzisiejsza Wielkopolska warunki o wiele lepsze, niż przed wojną. I może być w niedalekiej już przyszłości po Śląsku najbogatszą dzielnicą Polski. Zależy to nie wyłącznie, lecz napewno g ł ó w n i e od nas, tej ziemi mieszkańców. Nie kto inny, tylko my sami własnym wysiłkiem kształtować musimy i będziemy j u t r o Wielkopolski, n a s z e jutro.

Jan Zagierski

Problemy i potrzeby Wielkopolski

Obrady i uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej

Spośród wielu spraw będących przedmiotem obrad piątego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej, najważniejsze dotyczyły akcji żniwnej, osadniczej oraz aprowizacji. Po złożeniu ślubowania przez 5-ciu członków W. R. N., sprawozdaniu komisji weryfikacyjnej, odczytaniu sprawozdania z wykonania uchwał W. R. N. oraz po przyjęciu uchwały prezydium W. R. N. z dnia 2. 8. br. w sprawie utworzenia biura prezydialnego, zabrał głos wojewoda dr Widy-Wirski. Omawiając dotychczasowe osiągnięcia w zakresie akcji żniwnej ob. Wojewoda stwierdził, że zmontowany przez pełnomocnika tej akcji inż. Maringe aparat żniwny stanął na wysokości zadania. **Skoszono już żyto w 90% i spodziewać się należy, że akcja żniwna zostanie ukończona około 11 bm.** Dużą pomoc dla akcji okazały organizacje młodzieżowe, m. in. młodzież akademicka, którą w ilości 1000 osób wysłano na teren Pomorza Zachodniego. Wykorzystano również dla akcji Volksdeutschów 3 i 4 kategorii, pochodzących z terenów Śląska, Pomorza i Poznańskiego, wypuszczonych niedawno z obozów. Zbiórkę utrudnia w dużej mierze brak traktorów i ropy. W ub. miesiącu przydzielono 700 ton ropy. Przydział na sierpień wynosi 450 ton zamiast potrzebnych 1500 ton.

Wykorzystać bogactwo Ziemi Lubuskiej

Kwestia osadnictwa jest obecnie tym pilniejszym problemem, że do województwa naszego przyłączono Ziemię Lubuską. Pod względem rolniczym nowoutworzone tereny przedstawiają dużą wartość. Niemniej i bogaty przemysł z licznymi wartościowymi objektami wymaga natychmiast znacznej ilości ludzi, celem gospodarczego ujęcia terenu. Problem ziem zachodnich wszedł obecnie w fazę konstruktywną, że względu na orzeczenie wydane na konferencji w Poczdamie. Omawiając kwestie bezpieczeństwa ob. Wojewoda podkreślił, że na zachodzie nie są one gorsze aniżeli na naszym terenie.

O przydziały dla dzieci

W dyskusji nad referatem ob. Wojewody zabrał głos jako pierwszy ob. Piękniewski. Rezolucję jego, podkreślającą konieczność wzmożenia wysiłków w zakresie rozwiązania zagadnień gospodarczych na terenach zachodnich przyjęto jednogłośnie. Następny mówca ob. Sobolewski zwrócił uwagę na konieczność odżywienia dzieci i młodzieży przez przydziały tłuszczu, jaj i owoców. W ub. miesiącu dzieci nie otrzymały grama tłuszczu. W 80% dzieci zagrożone są chorobami. Wobec tego, że przy rozdziale produktów pomija się dzieci, ob. Sobolewski wniósł o utworzenie komisji kontrolnej i zarządzenie kontroli we wszystkich wydziałach aprowizacji i handlu oraz w mleczarniach. Ob. Grotowski interpelował w sprawie intensywniejszej pomocy dla rodzin wojskowych. Jałmużna, jaką udziela Opieka, nie wyczerpuje zagadnienia, należałoby więc zmodyfikować ustawę w kierunku zabezpieczenia bytu rodzinom wojskowych. Za usprawnieniem aprowizacji przemawiali dalej ob. Melcer i Silbe. Ostatni z mówców domagał się zniesienia systemu kartkowego i stworzenia normalnego handlu. W kwestii bezpieczeństwa przemawiał ob. Sajdak. Mówca wniósł o zwiększenie liczebności milicji, przydzielenie milicji środków komunikacyjnych, wypłacenie pensyj za okres dwóch zaległych miesięcy.

Za mało produkujemy tłuszczów

Ob. Grajek zwrócił uwagę na katastrofalny stan pogłowia. Polska posiadająca w 1939 r. 9 milionów sztuk bydła posiada dzisiaj tylko 3 miliony. Dla wyrównania stanu potrzeba 10 lat. Należy więc przedsięwziąć środki zmierzające do racjonalnej poprawy sytuacji. Równie niekorzystnie przedstawia się sprawa tłuszczów, będących podstawą aprowizacji. Na kwestię tę zwrócił uwagę ob. Nowicki. Zapotrzebowanie miasta wynosi 750 ton, podczas gdy produkuję się 295 ton miesięcznie. Z ilości tej 60% oddajemy dla wojska, z pozostałej reszty pokrywa się przydziały dla szpitali, władz bezpieczeństwa, milicji, poczty i ludności. Olejarnie, z których tylko 4 są czynne na naszym terenie nie ratują sytuacji. Ob. Nowak wniósł w dalszym ciągu dyskusji — aby zarządzić wykonywanie tylko jednego przemiału 75% zamiast dotychczasowego 50 i 96%. W ten sposób wprowadzi się jednolity gatunek chleba. Wielkopolska ponosi dzisiaj duże ciężary niosąc pomoc innym województwom. W zamian sama bardzo mało korzysta. Ob. Nowicki stwierdził, że województwo nasze nie otrzymało dotąd ani razu zwolnienia na tekstylia. Nie ma też na rynku cukru, pomimo, że cukrownia gostyńska posiada go na składzie 7 tys. ton. Wniesiono o zwolnienie dla potrzeb ludności części cukru. Przyrzeczono, że wniosek ten zostanie pozytywnie załatwiony.

Uchwały

Na sprawy poruszone w dyskusji odpowiedział ob. Wojewoda, poczym **uchwalono: utworzyć 5 osobową delegację, która ma domagać się w Min. Aprowizacji i Handlu przydziałów żywności i artykułów tekstylnych dla naszego województwa: przeprowadzić kontrolę wydziałów aprowizacji i handlu, mleczarń i spółdzielni spożywczych oraz ograniczyć produkcję cukrownictwa i pokryć z zasobów przydziały dla ludności; skierować wniosku do władz o jak najszybsze wypłacenie zasiłku rodzinom wojskowych oraz zaległych poborów Milicji; wpłynąć na wykonanie 75% przemiału żyta na mąkę, wreszcie powołać w Poznaniu uczelnię robotniczą przy Szkole Handlowej.**

Zaludnić Ziemię Lubuską

Sprawy związane z akcją przesiedleńczą referował w następnym punkcie obrad ob. Musiał. W ub. miesiącu na teren Ziemi Lubuskiej P. Z. Z. wysłał 13354 osoby a P. U. R. 33 tys. osób. Powiaty rypiński, suleciński, gubiński i krosieński wydzielono dla osadnictwa wojskowego. Stan zaludnienia Ziemi Lubuskiej wynosi obecnie powyżej 97 tys. osób, podczas gdy przed wojną mieszkało tam 525 tys. osób. W najbliższym czasie na Ziemie Lubuskie należy skierować 400 tys. osób i cały wysiłek osadniczy naszego województwa musi pójść w tym kierunku.

Poznaniowi potrzeba pomocy UNRRA

W sprawie zbiórki świadczeń — referowanej w następnym punkcie obrad — przez ob. Kujawę — wybrano 5 osobową komisję kontrolną dla nadzorowania akcji zbiórkowej kontyngentu. Na wniosek referenta mgr. Strzałkowskiego postanowiono zwrócić się do Min. Przemysłu o przydzielenie taboru do przewiezienia węgla przeznaczonego dla szkół w Wielkopolsce oraz postanowiono wysłać pismo do Głównej Centrali Węglowej, by zamówienia na potrzeby szkół były natychmiast realizowane. W 9-tym punkcie obrad postanowiono skierować do K. R. N. rezolucję Woj. Rady w przedmiocie upaństwowienia zakładów miejskich, mianowicie: elektrowni, gazowni i chłodni. Dalej postanowiono wysłać do zatwierdzenia dodatkową listę kandydatów (obejmującą 33 nazwiska) na ławników do Specjalnego Sądu Karnego oraz skierować wniosek do władz o przydzielenie transportu UNRRA Poznaniowi, z uwagi na wielkie zniszczenie miasta, brak odzieży, bielizny i obuwia. W pozostałych punktach obrad wybrano delegatów do komisji kontrolnych w sprawach mieszkaniowych i administracyjno-samorządowych. (t)

Polonia amerykańska popiera Rząd Jedności Narodowej

Warszawa, 8. 8. (Polpress). Z Nowego Jorku donoszą, że wszelkie polskie organizacje przystąpiły do wyborów nowych władz, w związku z nową sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek uznania Rządu Jedności Narodowej w Polsce. Na ten temat szeroko rozpisuje się prasa polska w Ameryce, a dziennik polski „Nasz Świat" ostro występuje przeciw reakcji i popiera inicjatywę wyboru nowych władz w polskich organizacjach.

Nasze bolączki

Aprowizacja pracujących

(z) Z licznych potrzeb ludzkich najpierwszą i najsilniejszą jest potrzeba zaspokojenia głodu. Aby móc żyć i pracować — ludzie muszą przede wszystkim jeść i pić. A jeżeli mają pracować ciężko, wytrwale, wydajnie — muszą jeść do syta i muszą odżywiać się racjonalnie.

A jak odżywia się przeciętny prasujący poznaniak? — Źle. Jego rodzina zaś często nie dojada.

Bo i cóż z tego, że w sklepach i na rynku pełno towarów spożywczych. Dostaniesz tam wszystkiego, czego dusza zapragnie — jeżeli masz niezbędną gotówkę. W tym właśnie sęk, że przeciętny, szary, uczciwy człowiek pracy nie ma niezbędnej gotówki. Jeżeli nawet zarabia tysiąc złotych miesięcznie (a iluż zarabia mniej, o wiele mniej!), to ileż może kupić sobie tłuszczu i mięsa, gdy kilogram masła na wolnym rynku kosztuje 280 zł, smalcu 320 zł, słoniny 340 zł, mięsa wołowego 90 zł, wieprzowego 140 złotych!

Wprawdzie pracownik otrzymuje kartki żywnościowe I kategorii. Ale co otrzymuje na te kartki? W lipcu — wyjaśnia mi żona — nie dostaliśmy na kartki ani grama tłuszczu, ani grama mięsa. A co w ogóle dostaliśmy? Kilka kilogramów mąki, grochu, marmolady i po dwa jajka na osobę. Jedynie ilość chleba kartkowego jest wystarczająca. Pod tym względem w Polsce jest o wiele lepiej, niż w szeregu innych krajów europejskich, gdzie nie tylko tłuszczów, lecz i ziemniaków i chleba brak dotkliwy.

Mamy chleb i ziemniaki — więc nie przymieramy głodem. Lecz dla utrzymania zdrowia i sił koniecznie potrzeba organizmowi ludzkiemu jeszcze pewnej ilości tłuszczu i białka, zawartego w mleku, jajku, mięsie, nabiale, lecz tych właśnie artykułów znaczna część ludzi pracy nie otrzymuje wcale, a kupić nie może. Nie może też kupić sobie cukru ani owoców. Nawet jarzyny są dla wielu za drogie. W rezultacie odżywiają się źle i pracują źle. A ich dzieci... ach, to temat zbyt bolesny.

Wiemy: przednówek. Powojenny przednówek musi być ciężki. W innych krajach jest gorzej. Lecz u nas mogło by być lepiej, niż jest. Nie może być dobrze, ale może być nieco lepiej w dziedzinie aprowizacji mas pracujących. Trzeba tylko, aby powołane do tego czynniki lepiej wnikały w intencję Rządu i sumienniej wykonywały swoje zadania. Dlaczego nie ma tłuszczu i mięsa na kartki dla pracujących, a jest go pod dostatkiem dla tych, którzy mogą zapłacić sumy wolnorynkowe? Dlaczego nie ma mleka, cukru, jarzyn i owoców dla dzieci robotniczych, gdy starczy tych artykułów dla tylu pasorzytujących nierobów?

Wiemy, że niektóre zakłady pracy przez swoje zarządy i rady zakładowe wydatnie pomagają swym pracownikom, którzy korzystają nie tylko ze stołówek, lecz i z dość częstych i znacznych przydziałów dla swych rodzin. Lecz bardzo znaczna część ludzi pracy nie korzysta z żadnych przydziałów zakładowych. To można i trzeba zmienić. I wolno też chyba domagać się od powołanych do tego urzędów, aby były jakieś przydziały żywnościowe (nie tylko chleb) dla kartkowiczów, i aby dopilnowały, żeby kartkowiczom nie wydawano z reguły najgorszego towaru, jak to na przykład dzieje się z mięsem, gdy — o szczęście! — raz na kilka tygodni trafi się przydział.

Zdaje się, że trzeba będzie przyjrzeć się uważniej działalności pewnych osób. Bo niewątpliwie często przyczyną niedomagań jest po prostu zła wola. Pewne czynniki pragną, aby było źle, aby było niezadowolenie. Na zjeździe Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie wiceminister sprawiedliwości ob. Leon Chajn stwierdził, że „nasze niedomagania, nasze niedociągnięcia w poszczególnych dziedzinach życia są wynikiem świadomego szkodnictwa w naszych szeregach. Wrogowie usiłują kompromitować nasz aparat przez nasyłanie ludzi. Znane są wypadki, że kiedy giną wielkie zapasy żywności, ludność głoduje. Dzieje się to tylko dlatego, że dysponuje tymi zapasami żywności wróg, który się zakradł do naszego aparatu. O tych wszystkich bolączkach, o tych wszystkich niedomaganiach, niedociągnięciach powinniśmy odważnie sobie powiedzieć".

Słusznie. I dlatego piszemy o niedociągnięciach w dziedzinie aprowizacyjnej. I napiszemy o innych bolączkach, aby wszystkim ludziom dobrze przypomnieć obowiązek pomagania w usuwaniu niedomagań i tępienia szkodników.

Do Moskwy przybyli Sun-Tsi-Wen i Wan-Szi-Tse

Moskwa, 8. 8. (TASS). Dnia 7 sierpnia znowu przybył do Moskwy przewodniczący wykonawczego Yania Republiki Chińskiej p. Sun-Tsi-Wen i minister spraw zagranicznych Republiki Chińskiej p. Wan-Szi-Tse. Jednocześnie przybył do Moskwy ambasador ZSRR w Chinach — A. Pietrow.

Rozmowa Generalissimusa Stalina z p. Sun-Tsi-Wenem

Moskwa, 8. 8. (TASS). Dnia 7 sierpnia Generalissimus Stalin odbył rozmowę z p. Sun-Tsi-Wenem.

Franck w rękach rządu czeskiego

Praga, 8. 8. (TASS). Praskie radio donosi, że został sprowadzony do Pragi na samolocie były hitlerowski minister dla Protektoratu Czech i Moraw — Karl Herman Franck.

Włochy otrzymały prawo handlu zagranicznego

Rzym, 8. 8. (TASS). Komisja Sojusznicza oznajmiła, że poczynając od 1 sierpnia, rząd włoski może prowadzić handel zewnętrzny.

Od 31 lipca ustaje cała działalność komisji Sojuszniczej, dotycząca eksportu z Włoch, za wyjątkiem Wenecji-Julii. Komisja Sojusznicza nie będzie więcej pośredniczyć w zamówieniach, związanych z eksportem. Wszystkie kraje mogą bezpośrednio nawiązywać stosunki z organami, kierującymi eksportem przy rządzie włoskim oraz z prywatnymi firmami, które będą musiały podlegać zarządzeniom, opracowanym przez rząd.

Ulgi dla Finlandii

Moskwa, 8. 8. (AFP). — Radio radzieckie zakomunikowało, iż z powodu zaprzestania działań wojennych w Europie, do pewnych postanowień zawieszenia broni z Finlandią wniesione zostaną bardzo poważne ulgi. Między innymi postanowiono zezwolić na kompletną swobodę ruchów fińskiej flocie wojskowej i handlowej, zanulować ograniczenia pasażerskiego ruchu lotniczego nad terytorium fińskim, w związku z czym lotniska Kotka i Tallu zostały zwrócone władzom miejscowym. Bardzo ważne zmiany zostały wniesione do statutów regulujących ruch pocztowy i telegraficzny w Finlandii.

Wybory w Czechosłowacji odbędą się w jesieni

Praga, 8. 8. (Reuter). — Premier rządu czechosłowackiego, Firlinger oświadczył w dniu wczorajszym, że w Czechosłowacji odbędą się już w jesieni br. wolne, powszechne i tajne wybory.

Firlinger oświadczył również, że do Berlina, do Sojuszniczej Rady Kontrolnej Niemiec wyjeżdża delegacja czechosłowacka, aby ustalić tam szczegóły w sprawie wysiedlenia Niemców z terenu Czechosłowacji. Rząd czechosłowacki ma nadzieję, że postanowienia o wysiedleniu Niemców będą mogły być rozciągnięte również na Węgrów, mieszkających na terenie Czech. Czechosłowacja poza tym będzie się domagała jak najszybszej repatriacji 300 000 Słowaków, zamieszkałych na terenie Węgier.

Roszczenia Francji do Niemiec

Paryż, 8. 8. (BBC). — Rząd francuski przedłoży w przyszłym tygodniu Międzynarodowej Komisji Odszkodowań, roszczenia Francji w kwestii odszkodowań wojennych ze strony Niemiec. Francja będzie się domagała odszkodowań na sumę 359 miliardów 111 milionów franków, tytułem pokrycia emerytur, strat poniesionych w rezultacie działań wojennych, zrabowanych i wywiezionych urządzeń fabrycznych, wynagrodzenia za roboty przymusowe Francuzów itd.

Paryż, 8. 8. (Reuter). — Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej wyśle do Moskwy swego przedstawiciela na konferencję państw sojuszniczych w sprawie odszkodowań.

Holandia przeciw Japonii

Londyn, 8. 8. (Reuter). — Holenderski minister wojny, Meymen, w mowie wygłoszonej przez radio oświadczył, że dla walki przeciwko Japonii zostanie wysłany 100 000 korpus ekspedycyjny, który zostanie wyszkolony w Wielkiej Brytanii.

Przed procesem Quislinga

Sztokholm, 8. 8. (Polpress). — Prasa norweska donosi, że proces Vidkuna Quislinga rozpocznie się dnia 20 sierpnia w sali Rady Miejskiej Oslo. Ponad stu dziennikarzy oraz około tysiąca osób publiczności będzie przysłuchiwać się procesowi. Z tego właśnie powodu wybrano salę Rady Miejskiej, ponieważ żadna sala sądowa w Oslo nie mogła pomieścić tak wielkiej ilości osób. Prokurator Annaqus Schjoedt sporządził już akt oskarżenia. Zażąda on kary śmierci dla Quislinga.

Hiszpania odmawia wydania Degrelle'a

Bruksela, 8. 8. (Polpress). — Minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, że rząd hiszpański odrzucił żądanie rządu belgijskiego w sprawie wydania przywódcy belgijskich faszystów Leona Degrelle'a. Min. Spaak zaznaczył, że wystosowano ponowne żądanie wydania Degrelle'a, tym razem na podstawie oskarżenia o szereg zbrodni pospolitych, dokonanych w czasie kontrofensywy niemieckiej w Ardenach w grudniu 1944 r.

Sprawa Tangeru

Londyn, 8. 8. (BBC). — Konferencja w sprawie restytuowania zarządu międzynarodowego Tangeru, która miała się rozpocząć w Paryżu, została na życzenie rządu Wielkiej Brytanii, odroczona. Nowy rząd brytyjski chce jeszcze raz przed wyjazdem brytyjskiej delegacji przedyskutować wytyczne, jakich udzielił delegacji brytyjskiej rząd Churchilla. W konferencji w Paryżu wezmą udział przedstawiciele USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji. Generał Franco na konferencję nie został zaproszony.

Wizyta Dawisa u Attlee

Londyn, 8. 8. (Reuter). — Premier Attlee przyjął wysłannika prezydenta Trumana dla spraw specjalnych Józefa Davisa, który z Londynu udaje się do Paryża.

Ameryka pomoże Polsce

Jak już donosiliśmy, ambasador Stanów Zjednoczonych mjr Artur Bliss-Lane złożył w Belwederze prezydentowi Bierutowi listy uwierzytelniające. Podczas tej uroczystości ambasador Bliss-Lane wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Pan Prezydent i Sekretarz Stanu prosili mnie o zapewnienie Waszej Ekscelencji, że naród polski może polegać na pragnieniu Rządu i narodu St. Zjednoczonych udzielenia Polsce pomocy w dziedzinie gospodarczej, przemysłowej i społecznej odbudowy i dalszego rozwoju. Przyjaźń polsko-amerykańska jest tradycyjna. Amerykanie cenią sobie wielki wkład, wniesiony w ich kraj przez tysiące jednostek polskiego pochodzenia, z których wiele jest obecnie w szeregach czołowych działaczy prawie w każdej dziedzinie na terenie St. Zjednoczonych. Nazwiska dwóch z nich Kościuszki i Pułaski kojarzą się w pamięci wszystkich Amerykanów ze wspomnieniami naszych walk o zdobycie i utrwalenie tych swobód, które stanowią podstawę demokracji, niezależności i wzajemnego zaufania i zrozumienia pomiędzy wolnymi narodami.

W odpowiedzi prezydent Bierut powiedział m. innymi:

Przybywa Pan do nas w chwili, kiedy konferencja poczdamska, w której tak ważną rolę odegrał Pan Prezydent Stanów Zjednoczonych, potwierdziła nasze słuszne żądanie oparcia granic o Odrę i Nisę Zachodnią i zrodziła w nas ufność, jak Jego Ekscelencja w swoim przemówieniu się wyraził, w zajęcie przez Polskę miejsca jednego z wielkich wolnych narodów świata. Lata wojny, która dla nas już się skończyła, a od Ameryki wymaga jeszcze dalszych ofiar, celem uzyskania ostatecznego zwycięstwa, doświadczyły ciężko moją ojczyznę i wymagają od nas wytężonej pracy w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju. Zapewnienie nam przez Waszą Ekscelencję pomocy w tym trudnym poczynaniu budzi we mnie pewność, iż tym łatwiej będzie nam sprostać najcięższym nawet zadaniom. Doświadczenie po pierwszej wojnie światowej uczy nas, iż pomoc amerykańska nie pozostaje obietnicą, ale staje się wspaniałym czynem.

Odwieczna przyjaźń naszych obu narodów, dla których wolność i sprawiedliwość społeczna były i są przedmiotem wspólnego umiłowania, daje przy tym rękojmię, że w służbie tych ideałów nasza wspólna droga prowadzi nas do lepszego świata. Wdzięczna pamięć dla wielkich przyjaciół Polski, Washingtona, Wilsona i Roosevelta pozostanie na zawsze żywą w naszych sercach.

Sprawa pomocy dla Polski

Nowy Jork, 8. 8. (United Press). — „News Week", dziennik wychodzący w Stanach Zjednoczonych, komentując uchwały konferencji poczdamskiej, pisze w odniesieniu do Polski, że teraz Polska ma większe szanse na przyszłość. Polska będzie państwem narodowo bardziej zwartym niż poprzednio. Trzeba Polsce tylko udzielić wszelkich środków pomocy, tak koniecznie jej potrzebnych po wyniszczeniu kraju przez Niemców.

Wnuczka Adama Mickiewicza do Prezydenta Bieruta

Warszawa (Polperss. Przebywające za granicą po upadku Polski niedobitki sanacji, szukające dla siebie oparcia w polskich kołach emigracyjnych we Francji, nie mogą pogodzić się z faktem powstania w Polsce Rządu Jedności Narodowej, z faktem dokonywania się stopniowych, ale oczywistych przemian w kraju na lepsze i starają się zyskać zwolenników dla swojej postawy opozycyjnej — oczywiście przy pomocy mistyfikacji.

Osławiony i znany sprzed wojny p. Kawalkowski krząta się i we Francji jak może. Urządza np. zjazdy reakcyjnych działaczy, gdzie ataki swoje na Rząd Jedności Narodowej podpiera autorytetem nazwiska Marii Mickiewicz wnuczki poety, rzekomo wrogo ustosunkowanej do Zjednoczenia w kraju. Maria Mickiewicz, oburzona bezceremonialnym wykorzystywaniem jej nazwiska do afer politycznych, z którymi nie chce mieć nic wspólnego, nadesłała do Prezydenta Krajowej R. N., ob. Bolesława Bieruta, list protestujący, dając w nim wyraz swojej gorącej miłości do Polski i jak najlepszego ustosunkowania się do Rządu Jedności Narodowej. List ten przytaczamy w całości:

Wielmożny Pan
Bolesław Bierut
Prezydent Rady Narodowej

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

Dowiedziałam się o mistyfikacji, do której pewne stronnictwo polityczne posłużyło się moim nazwiskiem w celu wprowadzenia w błąd polskiej opinii publicznej.

Korzystam z tej sposobności, aby wyrazić me przywiązanie do Nowej Polski i do naszego Rządu Narodowego, rezydującego na naszej ziemi.

Byłam, chcę pozostać i zawsze pozostanę, jak mój nieśmiertelny dziad, po stronie ludu polskiego, tak w złej, jak i dobrej doli.

Polacy dosyć wycierpieli, aby wiedzieć, czego należy unikać w przyszłości.

Polska przestała być odtąd Chrystusem narodów, droga do lepszej przyszłości stoi przed nami otworem.

Niech żyje Polska!

Zechce Pan Prezydent przyjąć wyrazy mego poważania.

Maria Mickiewicz

Skutki jednej bomby

Londyn, 8. 8. Specjalna komisja badała skutki wybuchu pierwszej bomby „atomowej" na miasto Hiro-Szima. Ustalono według obserwacji, że 300 tysięczne miasto zostało bardzo poważnie zniszczone. Zniszczenie ma zasięg 18 km kwadratowych. Pył po wybuchu unosił się ponad 15 tysięcy metrów. Całe miasto jest w płomieniach. Generał Spatz opisuje ten nowy rodzaj broni i określa bombę jako broń, która sieje najgorsze zniszczenie. Japońska agencja prasowa „Domei" donosi, że bombę spuszczono na spadochronie i wybuch jej nastąpił krótko przed lądowaniem. Bombę „atomową" określa jako diabelską i nieludzką.

Londyn, 8. 8. (BBC) Zdjęcia dokonane przez samoloty amerykańskie wykazują, że zostało zniszczonych 11 km² — co stanowi ⅔ miasta Hiroszima, liczącego 300 tysięcy mieszkańców.

Echa w prasie zagranicznej

Londyn, 8. 8. (BBC). Prasa angielska i amerykańska poświęca w dalszym ciągu wiele miejsca „bombie atomowej". Oprócz artykułów, zamieszczane są też liczne fotografie. Pisma są zgodne, że zastosowanie tego nowego wynalazku do celów wojny, grozi ludzkości całkowitym zniszczeniem. Prof. Wilson domaga się, ażeby złoża uranu, jako głównego składnika nowej bomby, były pod nadzorem Narodów Zjednoczonych.

Londyn, 8. 8. (BBC). „Times" londyński pisze, że w związku z nowym wynalazkiem powstało zainteresowanie się nowymi złożami uranu, którego pokłady znajdują się w Kanadzie i w Afryce. Ten sam dziennik wskazuje na przewrót w ustroju gospodarczym, który nastąpi po wynalezieniu sposobu wykorzystywania energii atomowej. Ma to ten sam wpływ, co pierwsze zastosowanie pary i elektryczności. Przez zużycie tej nowej energii energia pracy spadnie do minimum, a człowiek będzie miał więcej czasu dla podniesienia swego poziomu duchowego.

Stanowisko Japonii

Londyn, 8. 8. (BBC). Radio japońskie w audycjach atakuje sprzymierzonych, lecz jednocześnie okazuje chęć pojednania. W jednej z audycji radio japońskie stwierdza, że nieprzyjaciel używa tej nowej broni celem podważenia siły wojsk japońskich na wyspach macierzystych. Inna audycja zawierała aluzję do Szwajcarii, ażeby wpłynęła na sprzymierzonych o zaprzestanie używania podobnych środków.

Japończycy obrazili się...

Nowy Jork, 8. 8. (AFP) — Agencja Domei nazywa „obrażającą" notę amerykańską, która zarzuca Japończykom umieszczanie jeńców wojennych w pobliżu obiektów wojskowych, celem ochrony tych obiektów od bombardowania. Agencja dodaje, iż w Japonii nie istnieje obecnie żadna strefa, która byłaby zabezpieczona od nalotów, co się zaś tyczy jeńców, to środki transportowe japońskie muszą być zużyte dla celów wojennych, nie zaś do przewożenia jeńców.

Gen. Mac Arthur głównodowodzącym na Dalekim Wschodzie

Nowy Jork, 8. 8. (United Press). — Gen. Mac Arthur został mianowany głównodowodzącym sił sprzymierzonych na Dalekim Wschodzie. Dla omówienia dalszej akcji spotkali się w jego kwaterze głównej gen. Kenney i gen. Spats.

Japońskie radio wyraża zaniepokojenie z tego powodu, spodziewając się bliskiej chwili lądowania aliantów.

Londyn, 8. 8. (Reuter). — Sprzymierzeni przygotowują ogromne siły do ostatecznego uderzenia na Japonię. Dowództwo nad tymi siłami objął gen. Mac Arthur we wtorek o północy. Wojska te składają się z 10 armii lądowej i 5 i 7 armii lotniczej. Są stacjonowane na Filipinach i na wyspach Riu-Riu. Ogłoszono, że na skutek blokady Japonia nie korzysta z wielu szlaków morskich.

Nowy Jork, 8. 8. (Polpress). — Komunikat sztabu głównego gen. Mac. Arthura doniósł, że potężna amerykańska flota powietrzna składająca się z 5 tys. najcięższych bombowców skoncentrowana jest na lotniskach położonych na wyspach Okinawa, Iwodzima i na Marianach. W najbliższym czasie armada ta przystąpi do ataków „non stop", to jest do ataku trwającego bez przerwy aż do chwili ewentualnego rozpoczęcia inwazji.

W ciągu ubiegłych miesięcy rb. lotnictwo sprzymierzonych zatopiło lub poważnie uszkodziło 2 846 tys. ton żeglugi nieprzyjacielskiej.

Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej?

Przyjaciele Polski

Warszawa, 8. 8. „Polpress" donosi z Konstancy, że robotnicy portowi, dowiedziawszy się, że wyładowywują towary przeznaczone dla Polski i Czechosłowacji, samorzutnie kazali sobie potrącić 30% z normalnych zarobków.

Ruch statków w Gdańsku i Gdyni

Warszawa, (Polpress). Prace nad odblokowaniem naszych portów posunęły się już tak dalece naprzód, że w drugiej połowie lipca mogły bezpiecznie zawinąć do Gdańska i Gdyni pierwsze statki handlowe.

Do portu w Gdańsku, w okresie od 11 do 27 lipca rb. weszły 4 statki fińskie i 3 szwedzkie. Odeszły 3 statki fińskie, zabierając ładunek 5.739 ton węgla oraz kilku pasażerów.

Do Gdyni, w czasie od 16 do 29 lipca weszły 4 statki fińskie i 8 szwedzkich. Opuściły port 2 statki pod banderą fińską z ładunkiem 3.891 ton węgla. Ze statków szwedzkich 2, już załadowane czekają na sprzyjającą pogodę, aby wypłynąć na morze, a 2 podstawione są pod ładunek. Poza tym 4 żaglowce motorowe ładują węgiel windami przy nabrzeżu holenderskim.

Żniwa

Warszawa, 8. 8. (Polpress). Z Koszalina donoszą, że żniwa na tym terenie ukończono w 100%. W okolicach Wałcza zbiory ukończono w 80%.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„Żołnierze pracy"

W wyniku obrad konferencji „Wielkiej Trójki" w Poczdamie, Polsce oddano Ziemie Zachodnie nad Odrą i Nisą. Przyznanie nam tych terenów jest nie tylko dowodem zrozumienia demokracyj świata dla najsłuszniejszych naszych praw na Zachodzie, ale przede wszystkim aktem uznania wiekopomnych zasług żołnierza polskiego i jego wkładu w historię zwycięskich walk o „wał pomorski", o Gdańsk, Gdynię czy Kołobrzeg. Dzisiaj, gdy dzięki ofierze krwi żołnierskiej przystępujemy do zagospodarowania tych ziem — pamiętać musimy przede wszystkim o tym, że wielką cenę tej krwi oszacujemy należycie tylko wtedy, gdy nasza praca będzie niemniej ofiarna i wytężona — pisze „Rzeczpospolita".

Żołnierz stojący nad Odrą i Nisą musi mieć mocne zaplecze; nie wystarczy nasilić te tereny elementem polskim, trzeba je zagospodarować rolniczo i przemysłowo — zespolić z Macierzą więzami obopólnych interesów. Wtedy powstanie tzw. mocne zaplecze — niezbędne dla żołnierza, któremu powierzono zaszczytny i trudny obowiązek strzeżenia naszych granic, strażnika pokoju europejskiego.

Dzisiaj jeszcze wielu z nas narzeka na trudności napotykane w związku z akcją osadniczą. Możemy śmiało i otwarcie powiedzieć, że trudności te rzeczywiście istnieją, że są niedopatrzenia, że istnieje gdzieniegdzie chaos, w którym przymiotnik „dzikich pól" nie odbiega daleko od prawdy.

Tego rodzaju stan rzeczy nie upoważnia nas w najmniejszym stopniu do załamywania rąk i wyczekiwania na tzw. stabilizację. Stabilizacja ta może nastąpić tylko wtedy, gdy my sami, nie zwracając uwagi na pogłoski szerzące panikę, przystąpimy niezwłocznie do urzeczywistnienia planów zmierzających do przeobrażenia naszej „zachodniej" rzeczywistości.

Sytuacja nasza na ziemiach odzyskanych ulega poprawie z dnia na dzień, niepewność i niezaradność spotykaną na początku akcji osiedleńczej zastąpiono planowo obmyślanymi posunięciami.

I jeśli ktoś jeszcze dzisiaj myśli o trudnościach na Zachodzie, niech zastanowi się nad trudnościami, które musiał pokonywać na tych terenach żołnierz polski.

Jakżeż znikomy jest nasz trud wobec żołnierskiej ofiarności i poświęcenia! Wyrządzilibyśmy wielką krzywdę żołnierzowi, zaprzepaszczając jego zwycięstwo. Trzeba naprawdę podjąć się trudu, by przynajmniej w małym stopniu zasłużyć na miano żołnierza — żołnierza pracy.

A tytuł ten można zdobyć przede wszystkim na Pomorzu Zachodnim.

Czcijmy zasługę

Pod takim tytułem zamieszcza „Kurier Codzienny" artykuł wstępny w związku z uroczystością wręczenia wysokich odznaczeń, przyznanych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej trzem marszałkom i dwom generałom Związku Radzieckiego. Dziennik pisze:

Odznaczenia, które otrzymują ci wybitni dowódcy są wyrazem uznania ich wybitnych indywidualnych zasług i stają się okazją do zamanifestowania raz jeszcze naszej wdzięczności i podziwu dla całej Armii Czerwonej i jej wielkiego Naczelnego Wodza, Generalissimusa Stalina.

Wiele już pisano o Armii Czerwonej, o jej bohaterstwie, jej nadludzkim prawie harcie, o mocy moralnej i potędze militarnej. Te zalety pozwoliły jej nie załamać się w chwilach najcięższych i odnieść jedno z najwspanialszych zwycięstw w historii świata.

Jedną z podstaw pewności siebie Niemców, rzucających swe doświadczone w bojach, świetnie zaopatrzone wojska na Związek Radziecki — była zła ocena walorów radzieckiego dowództwa. Niemcy twierdzili z właściwą im pychą, że Związek Radziecki nie zdoła przeciwstawić im żadnego stratega.

I oto okazało się, że z szeregów Armii Czerwonej, kierowanej genialnie przez Stalina, wyłaniać się poczęły wybitne osobistości, wykazujące nie tylko doskonałe opanowanie sztuki wojennej, nie tylko idealne cechy charakteru, wymagane od dowódcy, ale i nieprzeciętne zdolności strategiczne, których dowody składali na setkach pól bitewnych od Moskwy do Berlina.

Dziś Prezydent Bierut w imieniu wdzięcznego narodu polskiego daje dowód uznania tym wybitnym spośród wybitnych, którzy dla naszego kraju położyli wyjątkowe zasługi. l. s.

W stolicy Warmii

Olsztyn, w lipcu.

Mimo, że Poznań wraz z całą Wielkopolską zaludnia nasze stare ziemie Pomorza Zachodniego i Nadodrza, nie od rzeczy będzie spojrzeć na północ, trzeci z kolei po Śląsku okręg emigracji: Ziemię Mazurską i Warmię, krainę wiecznych lasów i tysiąca jezior. Z drżeniem serca i z uczuciem dumy przekracza się starą granicę za Jabłonkowem, ongiś ostatnią polską stację przed wjazdem do Prus wschodnich. Nie tak dawno stacja ta była końcową — dziś to już należy do przeszłości. Z okien wagonu widać dokoła na przemian to lasy wysokie z gęstym podszyciem, to łąki z jeziorami, albo dla odmiany grzbiety pagórków, które w dużej mierze i tu zostały obsiane. Rzadko tylko na skraju lasu lub pomiędzy pagórkami nad stawem, czy jeziorem — solidne zabudowania z cegieł. Wokół jakaś odświętna cisza. Pachnie puszczą i stepem. Stada pasących się na łąkach krów z uganiającymi się pastuchami na koniach mimo woli przypominają Dziki Zachód i filmy cowboyskie z lat dziecięcych.

W te lasy wyruszył św. Wojciech nawracać pogan, tu żył i pracował ku chwale Polski genialny Kopernik, na tych polach została złamana pod Grunwaldem potęga krzyżacka, przez te bory ciągnęli wielcy mistrzowie zakonu do Krakowa, aby pokornie składać hołd przed władcami Polski. Przez długi okres ziemia ta dzieliła wzloty i upadki Rzeczypospolitej. Przed wojną z tęsknotą i miłością, opisywał tę krainę Kajka, ludowy poeta, Mazur, który na rozkaz władzy hitlerowskiej musiał zaprzestać pisać, tu urodził się Feliks Nowowiejski, największy nasz współczesny kompozytor. Silnie się związała ta połać ziemi z sercem ojczyzny, nic dziwnego więc, że szybko organizuje się i przyobleka dawne polskie oblicze.

Stolicą jej Olsztyn, piękne miasto położone wśród lasów nad dwoma jeziorami. Bielą swych budynków i smukłymi wieżycami lśni jak perła. Przed wojną liczyło 65.000 mieszkańców. Obecnie około 15.000 prawie, że samych Polaków. Na dworcu, chociaż spalonym podobnie jak połowa miasta, widać ład i większy porządek, niż na innych stacjach. Poza zbiorowiskiem potrzaskanych przy dworcu aut, czołgów, dział itp. na ogół w mieście porządek wzorowy i to obojętnie czy na bocznych ulicach, czy też na ulicach „wielkiej trójki olsztyńskiej" ulicy Stalina, Roosevelta czy też Pieniężnego mniej znanego ogółowi, lecz wysoko cenionego bojownika, o polskość Mazur, który za żywy udział w plebiscycie został zamordowany przez nowoczesnych krzyżaków. Bardzo duża w tym mieście jest popularność Kopernika. Tu pomnik jego, tam ulica, dalej szkoła jego imienia a jeszcze dalej plac. Na uboczu w cieniu stuletnich lip zamek, a w nim znów Kopernik. W zamku tym żył jako ksiądz kanonik i był jego komendantem. Dziś resztki tego przerobionego zamku krzyżackiego są ostoją polskości. Mieści się tam Wydział Kultury i Sztuki na Okręg Mazurski i Muzeum Regionalne. W święto rocznicy Grunwaldu przyjechał tam w otoczeniu ministrów i generałów z reprezentantami całej Słowiańszczyzny Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bierut. Ze wstydem z barwnych witraży patrzały na niego i na zgromadzone chłopstwo polskie herby zbankrutowanych szlachetek von Kaźmierkich Wojskych co zaprzedali swe dusze odwiecznemu wrogowi. Duch wiernych synów Polski zapanował tu już na wieczne czasy. Urzędy wszystkie są już zorganizowane chociaż oficjalnie władza przeszła w polskie ręce dopiero 25 maja niektóre działają sprężyście, inne pokonują jeszcze pewne trudności. Dyrekcja Lasów Państwowych, która ma swoją delegaturę w Poznaniu zorganizowała już dla leśników szkołę. Z przyjemnością wchodzi się do jej stołówki ozdobionej bogato kwiatami.

Na rynkach niczego nie brak tak jak w Poznaniu i po takich samych cenach wszystko można kupić — tylko pieniądze trzeba mieć. A mają ich w Olsztynie więcej, bo otrzymują specjalne dodatki. Stołówki funkcjonują normalnie i dożywiają miejscową ludność oraz przyjezdnych. Nie rzadko na schodach można spotkać Niemców czekających na resztki strawy. Pokorni są i mali. Wielu Polaków z Warszawy, Wołynia i Wileńszczyzny czuje się tu doskonale i przysięga sobie, że ziemi tej już nie opuści więcej.

Adam Glapa

Odbudowa Centralnego Cywilnego Portu Lotniczego

Dnia 13 lipca 1945 r. na lotnisku Okęcie w Warszawie zebrała się komisja, mająca na celu ustalenie stopnia zniszczenia oraz możliwości odbudowy cywilnego portu. W skład komisji weszli: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji ob. Józef Olewiński, przedstawiciele Dyrekcji P. L. L. „LOT", przedstawiciele nowoutworzonej Dyrekcji Cywilnych Portów Lotniczych na czele z ob. prof. Kluzem i kierownikiem Portu Centralnego ob. inż. Araszkiewiczem oraz przedstawiciele departamentów Ministerstwa Komunikacji.

Po szczegółowym zbadaniu i ustaleniu braków i konieczności napraw postanowiono rozpocząć bezzwłocznie odbudowę portu przy użyciu wszelkich możliwych środków. W projekcie jest, że port do jesieni będzie gotów do użytku, z tym, iż wyposażony on zostanie we wszystkie niezbędne urządzenia, konieczne do utrzymania stałej komunikacji lotniczej, niezależnej od warunków atmosferycznych. Bierze się pod uwagę fakt, że port centralny na Okęciu w Warszawie może się stać w najbliższym czasie centralnym portem Europy, wiodącym z północy na południe i ze wschodu na zachód.

Tarpany wrócą do Puszczy Białowieskiej

Kraków, (Polpress). Rezerwat białowieski szczycił się przed wojną posiadaniem ostatnich istniejących okazów dzikich koni stepowych tzw. tarpanów. Podczas okupacji 17 sztuk owych tarpanów wywieźli Niemcy do Monachium. Obecnie prof. Vetulani organizuje ich powrót do rodzinnych ostępów białowieskich.

Mimo wytępienia przez okupanta pewnej liczby żubrów, ilość ich w czasie wojny wzrosła do 22 sztuk. Żyją one w puszczy białowieskiej, strzeżone pieczołowicie przez administrację puszczy.

Lignica

Miasto, które pochowało ostatniego Piasta

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego")

„Poświęcone Bogu, Opiekunowi śmiertelnych szczątków i pobożnych dusz członków domu Piastów, który początek wziął w r. 775 ery chrześciańskiej z Piasta, Polsce dał 24 monarchów, w większości ojców ojczyzny, Śląskowi 123 książąt, Kościołowi 6 arcybiskupów i biskupów, Północy chrześciaństwo, naukę, sztukę rządzenia, kościoły, szkoły, miasta, zamki i mury, Niemcy uwolnił od zalewu tatarskiego..."

Mała, wąska uliczka (Kohlmarkt) na oboczu od ożywionych arterii miasta, przy niej wspaniały barokowy kościół św. Jana z kaplicą, gdzie mieszczą się groby Piastów i tablice z tym epitafium. W 300 lat po śmierci ostatniego dynasty piastowskiego w Krakowie, Kazimierza Wielkiego, z górą sto lat po śmierci ostatniego Jagiellona, w czasie, gdy Polska weszła w okres monarchii elekcyjnej, gdy szlachta zebrana na polu elekcyjnym ryczała „Piasta obierzem!" zamknął oczy ostatni potomek tej wielkiej dynastii, o czym poucza dalszy ciąg epitafium:

„...Wygasł (ród Piastów d. w.) ze śmiercią Chrystjana Dobrotliwego (Optimus) i jego syna Jerzego Wilhelma, ostatniego z rodu, lecz pierwszego wg. zasług 21 listopada 1675 roku, ku wielkiemu smutkowi ojczyzny, Europy i cezarza, po dziewięćsetletniem panowaniu..."

W miarę postępującego rozbicia Śląska na szereg księstewek, rozrastała się śląska linia boczna domu Piastów. Gdy trzeba było osadzić książąt na kilku a później kilkunastu stolicach — rozrósł się szeroko ród, choć wygasł w polskim kraju, gdzie była mu przeznaczona tylko jedna stolica. Nawet na Mazowszu, gdzie Piastowie siedzieli na trzech grodach, przetrwała dynastia ta znacznie dłużej. Może był to wynik świadomej polityki Łokietka, który, sam przeżywszy piekło rozbicia dzielnicowego, pragnął krajowi swemu oszczędzić tego nieszczęścia i nie troszczył się o liczne potomstwo.

Od dnia wygaśnięcia lignickiej gałęzi Piastów, minęło nie wiele więcej nad dwa i pół stulecia. To, co u nas stało się odległą tradycją, tu w Lignicy jest czymś niemal dotykalnym przez swą bliskość. Objawia się to nie tylko w nazwaniu jednej z głównych ulic miasta aleją Piastów (Piastenallee), ale także na sposób czysto niemiecki w reklamowaniu tym nazwiskiem piwa: — Piasten-Bier, Piasten-Pilsner itd. Ten sentyment do dynastii, która rządziła miastem od 1241 roku, nie powinien nas dziwić. Niemcy nie bez pewnej racji określają śląską odnogę Piastów, jako niemiecką rodzinę książęcą. Śląscy Piastowie zniemczyli się już w początku XIII wieku. W pierwszym okresie mimo zniemczenia językowego i kulturalnego zachowali myśl państwową polską, co wyraźnie uwidoczniło się w polityce dwóch pierwszych Henryków. Pewne przebłyski tej myśli widzimy jeszcze w poczynaniach Władysława Opolczyka. Ale to już był koniec. — Jerzy Wilhelm, książę na Lignicy, Brzegu i Wołowie, czuł się na pewno Niemcem. Ich znaczenie dla nas leży nie w tym, co myśleli i jak działali, lecz w tym, że przez samo swe istnienie nieustannie stwierdzali pierwotną polskość Śląska. „Der schlesische Adler oder Piastenadler" (orzeł śląski lub piastowski), zdobiący grobowce, to ten sam ptak królewski, który do dziś pozostał herbem naszego państwa.

„...zasłużył sobie (dom Piastów), że matka ostatniego Piasta, ks. Ludwika anhalcka, opłakując ich popioły wzniosła ojcom i praojcom, albo raczej dla potomności ten pomnik dla swego małżonka, syna, siebie samej i żyjącej córki, Karoliny, ks. holsztyńskiej roku pańskiego 1679! Wszyscy oni mieli cnotę za tarczę, a Północ (tj. Polskę i Śląsk) za pomnik. Innego pomnika nie potrzebowaliby, gdyby pierwej niż kamień nie zamilkła niepamięć i niewdzięczność śmiertelnych."

Kaplica, która kryje śmiertelne szczątki ostatnich Piastów, jest pozostałością dawnego kościoła Franciszkanów, który zburzono w końcu wieku XVII, aby na jego miejscu postawić obecny, barokowy. Przylega ona do prawej nawy bocznej świątyni pojezuickiej i ma kształt kolisty. Wieńcząca kaplicę kopuła ozdobiona jest szeregiem malowideł. Środkowe przedstawia Apollina, który zawraca swój słoneczny rydwan w momencie, gdy zakończył swą ziemską wędrówkę ostatni Piast. Na dalszych bocznych obrazach widzimy szereg scen z dziejów rodu piastowskiego. Oto stary kmieć Piast rozdziela zboże ludowi; napis głosi: „Żywić jest rzeczą ojca, ojcem winien być król. Temu to wstępuje Piast na tron polski, jako żywiciel ludu." Dalej następują sceny z panowania Mieszka, Bolesława Chrobrego, Kazimierza Odnowiciela, Bolesława Śmiałego, Krzywoustego, Władysława I, Bolesława Kędzierzawego. Na dalszym malowidle śmierć Henryka Pobożnego w bitwie pod Lignicą. Napis: „Trafiony włócznią tatarską, padając zwycięża Henryk Pobożny; ciało jego bowiem stało się wałem, który zagrodził drogę do ojczyzny." Ostatni obraz przedstawia Jerzego Wilhelma, jak przejmuje lenno lignickie, brzeskie i wołowskie.

W pięciu niszach leżą kute w srebrze, częściowo pozłacane trumny, w których spoczywają trzej Piastowie: Chrystjan Dobrotliwy, jego brat Ludwik i syn Jerzy Wilhelm. Trumna tego ostatniego ozdobiona została przez artystę symbolicznie strzaskanym herbem piastowskim — orłem białym. W pozostałych dwóch trumnach leżą żony Piastów — księżniczki anhalckie.

Cztery figury alabastrowe, ustawione przed trumnami, przedstawiają ostatnią smutną rozmowę: „Biada mnie samotnej", wznosi, skarżąc się, ręce do góry ks. Ludwika, matka ostatniego Piasta. „Czyż zapomniasz o naszym synu?", zapytuje ją małżonek, Chrystjan Dobrotliwy — ale już odpowiada im Jerzy Wilhelm: „Pójdę wkrótce za wami", a kończy ten czwórgłos księżniczka Karolina, która przeżyła swego brata i umarła w 1707 roku, jako ostatnia żeńska przedstawicielka rodu, słowami: „Gdzie pozostała moja nadzieja."

Daleka to droga od legendarnego Piasta do ostatniego Piasta. Gdzie pozostała nasza nadzieja? Małe książątko, Jerzy Wilhelm, klęcząc, przyjmuje lenno od cesarza. A stary kmieć Piast, rozdziela ziarno ludowi. Może w tej alegorii kryje się odpowiedź na to pytanie. Nowa Polska opiera się nie na nielicznej warstwie uprzywilejowanych, lecz na najszerszych masach ludowych, tych, którzy karmią państwo ziarnem i pracą. W tym jest nadzieja na trwałość i niezawodność budowli.

M. T. Zarzycki

Uczmy młodzież rzemiosła

Zbliża się okres, w którym młodzież dorastająca opuści mury szkolne. Co ma się stać z tą młodzieżą, jak zapewnić jej przyszłość? — oto pytania zajmujące umysły przede wszystkim rodziców oraz całego społeczeństwa, któremu na sercu leży los młodzieży, dobro gospodarcze Polski i przyszłość narodu.

Ci, którzy przeżyli najcięższy okres wojny, wiedzą z własnego doświadczenia, że w najbardziej trudnych warunkach życiowych, nikt nie umiał lepiej dawać sobie rady, jak właśnie rzemieślnik. Niejeden inteligent — inżynier, chemik, adwokat, kupiec musiał przymierać głodem, gdyż swymi wiadomościami fachowymi nieumiejętnością przestawienia się na inną pracę, nie mógł zdobyć środków na utrzymanie. Inaczej zupełnie dawali sobie radę ci, którzy mieli w ręce rzemiosło. Rzemieślnik zawsze był poszukiwany i pracą swoich rąk zarobił na kawałek chleba.

Wojna zniszczyła nasz kraj. Polskę trzeba odbudować! Ogromne zniszczenie znajdujemy na każdym kroku. Na pierwszy plan wysuwa się odbudowa miast i wsi. Potrzeba fachowców w budownictwie, ślusarstwie, kowalstwie, szklarstwie, zduństwie, ciesielstwie itd. Zniszczenie odzieży i obuwia wymaga krawców, szewców, szwaczek, kapeluszników, bieliźniarek, formiarzy itd. Przemysł nasz czeka na tokarzy, bronzowników, spawaczy, odlewników i cały szereg wykwalifikowanych rzemieślników, którzy są niezbędni przy odbudowie kraju we wszystkich dziedzinach i przejawach naszej gospodarki. Jak wynika z powyższego, rola rzemieślnika jest bodaj najpoważniejszym czynnikiem przy odbudowie kraju. Mało ludzi ma zrozumienie dla tej sprawy i należy czynić wszystko, aby przekonać społeczeństwo o jej ważności.

Słyszy się dzisiaj w kołach rzemieślniczych, o braku czeladzi, oraz o tym, że młodzież za mało garnie się do rzemiosła. Brak czeladników wyszkolonych to skutki wojny. Starsza czeladź garnie się do składania egzaminów na mistrzów i do zajęcia samodzielnych warsztatów pracy. Młodej czeladzi brak, gdyż przez okres prawie sześciu lat okupacji młodzież nie miała możności do nauki i dziś już trudno jest ją przeciągnąć na stronę rzemiosła. Wiele młodzieży zdeprawowało się nienormalnymi warunkami wojennymi i niejeden woli uprawiać handel na czarnej giełdzie, jak nawrócić ze złej drogi i przystąpić do uczciwej pracy przy warsztacie. Znaczny odsetek młodzieży przebywa w wojsku. Wreszcie, sami rodzice pozwalają dzieciom bezczynnie przebywać w domu, trudnić się lukratywnym handlem, aby rzekomo zasiliły swoje wojną nadwątlone zdrowie. Bardzo ważnym powodem braku sił fachowych w obecnej chwili jest ten, że wielka ilość rzemieślników porzuciła swój zawód i objęła posady urzędnicze.

Dlatego warto już dzisiaj zwrócić uwagę na pewne pocieszające fakty, które będą miały poważny wpływ na napływ młodzieży do warsztatów. Dotąd większość uczni rekrutowała się z elementu prowincjonalnego a w największej części z wiejskiego. Kwestia dojeżdżania ucznia do warsztatu, aprowizacja, uczęszczanie do obowiązkowej szkoły zawodowej, to były problemy, które w większości wypadków hamowały oddanie chłopca w naukę. Obecnie zorganizowane powiatowe Związki Cechów w Poznaniu, Gnieźnie, Chodzieży, Środzie, Ostrowie i Kępnie oraz wielu innych miastach powiatowych, mają m. in. zadanie, stwarzania specjalnych ośrodków opieki nad uczniem. Wszystkie władze powiatowe i miejskie odnoszą się do tej akcji jak najprzychylniej i spieszą z jak najdalej idącą pomocą. Miasto Kępno oddało do użytku dobrze wyposażony Dom Rzemiosła. Rada Powiatowa miasta Ostrowa ofiarowała na bursę dla uczni rzemieślniczych baraki poniemieckie. Wskaźnikiem, że rzemiosło zyskuje coraz więcej na popularności, jest fakt, że w Radzie Narodowej miasta Ostrowa oddano osiem mandatów rzemiosłu, na ogólną liczbę 24-ech.

Te fakty najlepiej ilustrują przyszłość rzemiosła i jego znaczenie. Musimy przeto wszelkimi siłami starać się o zdobycie jak największej ilości uczniów rzemieślniczych. Pewnego rodzaju rekompensatą za stracony czas podczas okupacji, będzie możliwość zastosowania pewnych skróconych terminów nauki dla zdolnych i chętnych uczniów. Odpowiednio przeprowadzona propaganda w szkołach wyższych i niższych o ważności rzemiosła w odbudowie kraju i korzyściach, jakie ono daje, przyniesie napewno pożądany skutek.

Tom.

O czasopismo regionalne Wielkopolski

Patriotyzm jest wyrazem zżycia się jednostki ze środowiskiem, dowodem głębokiego przywiązania do ziemi rodzinej, wsiąknięcia w pewień zespół wierzeń, tradycyj i przyzwyczajeń, które wspólnie stanowią — rzec można — drugą naturę człowieka. Przemieszanie ludnościowe w obecnym powojennym okresie, wynikłe bądź w związku z repatriacją, bądź skutkiem zniszczenia wojennego wielu miast, sprawia, że ludzie wyrwani ze swych dotychczasowych środowisk na nowym gruncie, czują się jakby obcy. Wilnianina niecierpliwi systematyczność mieszkańców Wielkopolski, Warszawianina razi ich powolność. Nie rozumieją wielu cech naszego charakteru, które są wypływem i różnic klimatu, i różnic w jakości gleby, i odmienych warunków historycznego rozwoju. Udostępnić zrozumienie tych różnic, a równocześnie pozwolić zapoznać się z folklorem, przeszłością historyczną, tradycjami danego obszaru — oto zadanie czasopisma regionalnego.

Przed wojną wychodził w Poznaniu „Przegląd Wielkopolski", który za swą misję przyjął popularyzację dorobku historycznego, tradycyjnego, materialnego Wielkopolski. Szerzył on gruntowną znajomość Wielkopolski, jako podstawę do rozumnej polityki na tej ziemi i w odniesieniu do niej. „Przegląd Wielkopolski" był nastawiony w pierwszym rzędzie na strzeżenie naszego dorobku kulturalnego przed zachłannością niemiecką i prowadził równocześnie akcję uświadamiającą szeroki ogół odnośnie tych ziem, które dziś stanowią kresy zachodnie Polski.

Część tych zadań objęły dziś inne czasopisma, omawiające bądź w sposób naukowy, bądź w formie popularnej, problemy ziem odzyskanych. Ale Wielkopolska ma swą własną problematykę historyczną, polityczną, gospodarczą. To też uważamy, że „Przegląd Wielkopolski", jako miesięcznik naukowo-regionalny, poświęcony zagadnieniom naszego terenu i odzwierciedlający opinię sfer naukowych, kulturalnych i gospodarczych Wielkopolski, informujący o jej przeszłości, jej osiągnięciach i aktualnych potrzebach, pełniłby rolę pozytywną. Ułatwiłby działaczom politycznym i społecznym, niezwiązanym jeszcze dość ściśle z naszym terenem, pełnienie ich obowiązków, przyspieszyłby zżycie się elementu napływowego z elementem miejscowym, stanowiłby wreszcie w odniesieniu do zagadnień regionalnych skarbnicę wiedzy dla pracowników oświatowych, nauczycieli, kierowników świetlic, prelegentów ludowych itp., co przy obecnym braku książek i podręczników jest szczególnie ważne.

Wznowienie zatem wydawnictwa „Przegląd Wielkopolski" uważamy za celowe i pożądane.

Uprawnienia rad zakładowych w zakresie kontroli społecznej

Warszawa, 8. 8. (Polpress). Rady zakładowe, niezależnie od ich szerokich zadań i kompetencji w dziedzinie nadzoru nad warunkami pracy, kontroli produkcji itp. zostały też powołane do spełnienia niezwykle ważnych zadań w zakresie kontroli społecznej.

Wydana ostatnio przez Biuro Kontroli Państwa przy Prezydium K. R. N. instrukcja określa tryb funkcjonowania rady zakładowej i delegatów w zakresie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą zakładów.

W myśl tej instrukcji, terenowe rady narodowe dla współpracy w kontroli powołują, według swej właściwości terytorialnej, miejskie, gminne i okręgowe komisje kontroli społecznej, stałe lub tymczasowe, oparte na delegatach rad zakładowych.

Miejskie i gminne komisje kontroli społecznej składają się z delegatów rad zakładowych przedsiębiorstw i zakładów, działających na terenie danego miasta lub gminy. Okręgowe komisje kontroli społecznej, powołane w większych ośrodkach przemysłowych dla każdej branży z osobna, składają się z delegatów rad zakładowych przedsiębiorstw i zakładów określonej branży.

W wypadku ujawnienia lub uzasadnionego podejrzenia dotyczącego: 1. przejawów szkodnictwa gospodarczego, 2. braku w gotówce, materiałach lub inwentarzu, 3. nieodpowiedniego kierownictwa, 4. rozrzutnej i bezplanowej gospodarki, rada zakładowa lub delegat zawiadamia natychmiast komisję kontroli społecznej o konieczności przeprowadzenia kontroli.

W myśl instrukcji, mogą być też powoływane komisje współpracy z kontrolą społeczną, dla wykonywania funkcyj informacyjnych. Komisje te noszą nazwę okręgowych, miejskich, związkowych itp., w zależności od zakresu działania.

Świeckie prawo małżeńskie będzie obowiązywało na terenie całej Polski

W Warszawie odbył się w ostatnich dniach ub. mies. zjazd prezesów i prokuratorów Sądów Apelacyjnych oraz Sądów Specjalnych, na którym — po wysłuchaniu referatu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i po przedyskutowaniu zasad projektu dekretu „O prawie małżeńskim", opracowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości — powzięto jednomyślną uchwałę, by projekt prawa małżeńskiego jak najszybciej wprowadzić w życie. Przy powzięciu tej uchwały kierowano się następującymi zasadami:

1. powszechne wspólne dla wszystkich obywateli świeckie prawo małżeńskie jest już od wielu lat dorobkiem kultury prawnej suwerennych państw cywilizowanych,

2. na obszarze Państwa Polskiego w obecnych jego granicach obowiązuje już powszechne świeckie prawo małżeńskie w dwóch trzecich (zachodnich) częściach Państwa,

3. niezwłoczne rozciągnięcie powszechnego świeckiego prawa małżeńskiego na obszarze całego Państwa Polskiego z uwagi na chaos prawny, jaki w tej dziedzinie szczególnie w związku z masowym przesuwaniem się ludności polskiej na Ziemie Zachodnie, istnieje — jest konieczny,

4. niezwłoczne rozciągnięcie na całym obszarze Państwa Polskiego powszechnego świeckiego prawa małżeńskiego jest niezbędne również z powodu konieczności jak najszybszej unifikacji prawa w Polsce Suwerennej i Demokratycznej.

Chłop polski zdaje egzamin pionierski

Delegat Polskiego Związku Zachodniego w powiecie kołobrzeskim nadesłał wyczerpujące sprawozdanie z sytuacji w terenie sobie powierzonym. M. in. pisze on:

„Zagospodarowanie Ziem Zachodnich wymaga szeregu prac, których nie zdoła wykonać nasza młoda administracja bez oparcia się na szerokich masach społeczeństwa, bez trwałej i planowej współpracy stronnictw politycznych oraz P. Z. Z. i bez solidnego współdziałania samych osiedleńców.

Pierwsze fale osiedleńcze — pionierzy ruchu, znajdują się już przy pracy na ziemiach odzyskanych. Można bez przesady powiedzieć, że owa garstka ludzi dobrej woli poszła według hasła o wywalczeniu pokoju — pracą. Jadąc dziesiątkami godzin w deszczu w otwartych wagonach kolejowych, a często nawet na dachu, odbywając kilkadziesiąt kilometrów pieszo, nocując w polu, przeważnie nie jedząc kilkanaście dni ciepłej strawy — dochodził nasz chłop i rzemieślnik do miejsca wyznaczonego w jego karcie osiedleńczej. Jeszcze nie koniec. Najczęściej zamiast adresów otrzymywał w biurze komisarza ziemskiego lub pełnomocnika przemysłowego dobrą radę, ażeby „najlepiej poszedł po powiecie i wybrał sobie to, czego szuka". No i szedł. Po kilku dniach wraca. Widziałem tych ludzi. Niegoleni, zmęczeni, wychudzeni, ale z uśmiechem, z radością na twarzy. A kiedy pytałem, czy znaleźli odpowiednie dla siebie gospodarstwo czy warsztat, otrzymałem odpowiedź „mam". Owo „mam" było wypowiedziane prawie jednakowo przez wszystkich zapytywanych, z taką mocą, jak mówił o kimś sercu swemu najbliższym, z takim entuzjazmem, z jakim można mówić o czymś, co zawiera całe nasze jestestwo, każdą myśl, wszystkie poczynania i co stanowi cały światopogląd.

Chłop polski zdał egzamin pionierski na celująco. O jego odcinek pracy może być społeczeństwo i państwo spokojne. Ci, co dziś koszą na terenie pow. kołobrzeskiego, belgradzkiego, starogrodzkiego, ci, co muszą borykać się z brakiem inwentarza, a często i maszyn najpotrzebniejszych, ci, którzy cały dzień pracują w polu, a pół nocy pilnują swej zagrody od rabunku lub podpalenia, ci pracować będą z każdym dniem więcej i ci na pewno nikomu i nigdy ziemi swojej wydrzeć sobie nie dadzą.

Podobnie określić można pionierów rzemieślników, których dotąd jest liczba znikoma. Niestety nie można tego samego powiedzieć o większości inteligencji pracującej, wśród której są jednak jednostki wybitne. Jednostki zdające sobie sprawę z roli, jaką winna odegrać inteligencja pracująca w ruchu osiedleńczym, w pracy pionierskiej. Tu na ziemiach nowoodzyskanych, każde pociągnięcie musi być przemyślane i musi wynikać z planu prac, tu każde nieróbstwo, improwizacja i lekkomyślność nie zginie w masie, ale pozostawi głęboki rys, niebezpieczny dla akcji osiedleńczej, a więc dla Państwa. Ale również tutaj każda godzina uczciwej, planowej pracy, każda godzina pracy z postawieniem na pierwszym miejscu dobra ogólnego, a na drugim swego własnego, każda inicjatywa, idąca po myśli interesów państwowych, przede wszystkim — to trwale osadzona cegiełka w wielkiej budowli, której nazwa brzmi: Polska.

Polski Związek Zachodni, kierując na tereny odzyskane masy ludzi, przyjmuje przeto wobec społeczeństwa zobowiązanie moralne, a wobec wysyłanych zobowiązanie w przedmiocie opieki i pomocy. Ilości osiedleńców, którzy już rozpoczęli pracę w nowych miejscach bytowania, wyrażają się ułamkiem najmniejszego procentu w stosunku do ilości, jakie są tu potrzebne. Było tu już dużo ludzi z okręgów centralnych. Część z nich pozostała i osiedliła się, a część odjechała z powrotem. Odjechali wygodnisie, kombinatorzy i ludzie słabych charakterów i dobrze zrobili, że odjechali. Tu trzeba pracować, a przez pracę, stoicyzm i uczciwość w wykonaniu przyjętych na siebie zobowiązań, dojść do dobrobytu osobistego, stwarzając tym samym dobrobyt ogólny.

Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe rozwiążą problem komunikacji

Z okazji uruchomienia w Poznaniu Państwowych Zakładów Samochodowych nr 3, bawił w naszym mieście przejazdem dyrektor zarządzający Państw. Zakładów i Warsztatów Samochodowych w Warszawie — Jerzy Guttman, który udzielił nam wyjaśnień w kwestii uruchomienia w Polsce obiektów, służących rozwojowi motoryzacji.

Państwowy Urząd Samochodowy organizuje na terenie całego kraju dwojakiego rodzaju instytucje: Państwową Komunikację Samochodową oraz Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe. Nie należy utożsamiać nazwy Zakłady i Warsztaty. Zakłady są to bowiem obiekty duże, których zadaniem jest wykonywanie renowacyjnych remontów z równoczesną zamianą względnie wykonaniem części, począwszy od najdrobniejszych a skończywszy na największych. Praca w Zakładach ma charakter fabryczny i prowadzona jest systemem łańcuchowym czyli potokowym. Zakłady są jednostkami, rozporządzającymi dużą ilością środków technicznych. Spośród Zakładów, których jest w Polsce sześć, na pierwszym miejscu należy wymienić Zakłady w Gliwicach, o zdolności produkcyjnej 6400 obiektów regenerowanych — samochodów ciężarowych i osobowych marek rosyjskich oraz innych. Zakłady

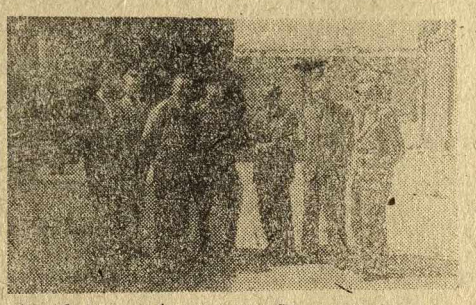

W ub. sobotę uruchomiono w Poznaniu Państwowe Zakłady Samochodowe nr 3. Na zdjęciu przedstawiciele władz uczestniczący w otwarciu. Stoją od lewej ob. ob. nacz. W. U. S. inż. Rutkowski, dyr. nowootwartych zakładów Palacz, dyr. zarządzający Państw. Zakładów i Warsztatów Samochodowych w Warszawie Guttman, doradca techniczny Armii Radzieckiej inż. mjr Wojkin, wicewojewoda mgr Grosicki, prezydent m. Poznania mgr Sroka oraz wiceprezydent Drabowicz.

dy nr 2 w Warszawie mogą wykonać rocznie 1800 remontów generalnych samochodów osobowych wszelkich typów oraz 2400 remontów średnich. Poznańskie Zakłady, mieszczące się przy ulicy Strumykowej 13, będą wykonywać 1200 remontów kapitalnych rocznie oraz 1200 remontów silników. Jest to zdolność minimalna, która być może — w praktyce — wzrośnie. Łódzkie Zakłady będą wykonywać 1600 remontów kapitalnych i 2400 średnich. Zakłady w Olsztynie i w Solcu Kujawskim koło Bydgoszczy są w stadium organizacji i w najbliższym czasie zostaną uruchomione.

Warsztaty, są to mniejsze instytucje, organizowane na terenie całej Polski, i w tej chwili uruchomiono ich już 94. Dokonywują one remontów samochodów wszelkich marek, a dalej podejmują znajdujące się w terenie zespoły i części samochodowe i przy ich pomocy „stawiają na nogi" nowy tabor. Ob. Antczak, będący dyrektorem Państwowych Warsztatów, zajmuje się w obecnej chwili organizacją warsztatów na terenie 42 powiatów naszego województwa.

Państwowe Warsztaty są organizacyjnie podzielone na województwa. Zadaniem ich jest ob-

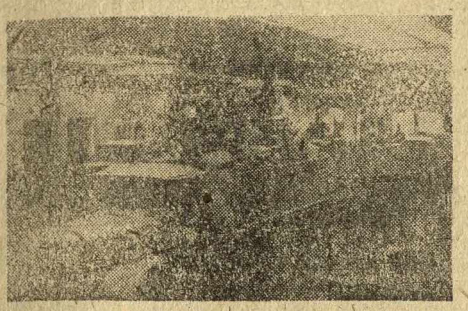

Samochodami typu amerykańskiego grupa techniczna Zw. Radzieckiego przywiozła poznańskim zakładom blisko 80 obrabiarek, tokarek i wiertarek. Na zdjęciu rozładowanie sprzętu.

sługa w jak najszerszym znaczeniu potrzeb społecznych, przez naprawę istniejącego taboru samochodowego.

Znaczną pomoc w uruchamianiu tak ważnych dla naszej gospodarki obiektów udzielił Związek Radziecki przez przysłanie do Polski ekipy, składającej się z inżynierów wojskowych oraz wyszkolonych żołnierzy. Grupa ta przy pomocy własnych środków transportowych zwozi z terenu Niemiec sprzęt techniczny, potrzebny dla zakładów, mianowicie obrabiarki, stal, miedź, żelazo, narzędzia, środki pomocnicze i urządzenia warsztatowe. Dostarczono już 730 obrabiarek. Inżynierowie radzieccy pozostają u nas w charakterze konsultantów do chwili uruchomienia Zakładów.

Myślą przewodnią Państwowego Urzędu Samochodowego i dyrekcji Państwowych Zakładów jest angażowanie ludzi, związanych z terenem. W tej chwili w Poznaniu na skutek uruchomienia zakładów istnieją duże możliwości zatrudnienia

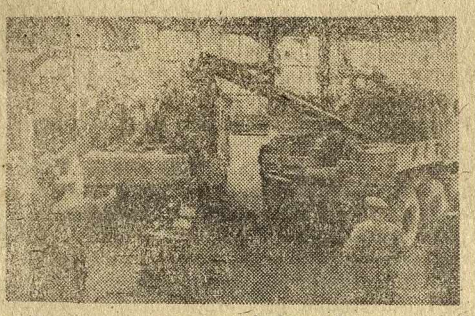

Wielką pomocą przy rozładowaniu sprzętu był 9-tonowy dźwig samochodowy, jeden z czterech tego rodzaju dźwigów, ofiarowanych Polsce przez Zw. Radziecki.

Fot. Kitzmann (3)

wszelkiego rodzaju techników i mechaników. W razie braku ludzi na miejscu, trzeba będzie sprowadzić ich z terenu. Podkreślić wreszcie należy, że dużą uwagę zwraca się na moment rywalizacji, który jest czynnikiem pobudzającym obowiązkowość pracowników.

J. T.

Z ruchu wydawniczego

Wyszedł z druku piąty numer „Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego", zawierający rozporządzenia: Prezesa Rady Ministrów w sprawie cen detalicznych i hurtowych na artykuły żywnościowe reglamentowane, Wojewody Woj. Poznańskiego w sprawie stawek wynagrodzenia za osobiste świadczenia wojenne dla władz urzędowych i samorz., Wojewody Poznańskiego jako pełnomocn. Okręg. R. P. dla Ziem Odzyskanych o utworzeniu powiatów krośnieńskiego i gubińskiego oraz obwieszczenia Wojewody Poznańskiego o nazwach miejscowych na kresach Ziemi Lubuskiej, w sprawie rehabilitacji V. D. i L. P., w sprawie wykonywania pieczęci. Uzupełnieniem numeru są ogłoszenia przetargów, publikacje sądowe i rubryka zaginionych dokumentów.

Trzynasty numer „Monitora Polskiego" zawiera w dziale urzędowym uchwałę Prezydium Krajowej Rady Narodowej w sprawie odznaczeń za wybitne zasługi w odbudowie i uruchomieniu Kolei Państwowych w okresie wojny z niemieckim najeźdźcą. Numer uzupełniają ogłoszenia sądowe, przetargi i ogłoszenia prywatne. e. c.

SZTYCHY

Czy warto pracować?

Czy to nie wyraźny pech, aby w ciągu jednego dnia spotkać same takie typy, z powodu których puchnie w człowieku wątroba i przewracają się wnętrzności...

Oto pierwszy spotkany obywatel, typ uroczy! Najwyżej lat dwadzieścia parę, staranna fryzura, modna długa marynarka, odprasowane spodnie i jedwabna koszula.

„No i cóż tam studiuje już pan?"

„Ale skądżeż, nie należy do ludzi naiwnych i nie znoszę tłoku!"

„A z czegoż pan żyje, taki szyk, elegancja?"

„No tak jakoś się żyje, przed obiadem mała przechadzka po mieście, tu interesik — tam interesik, tu jakiś wagonik — tam wagonik, czasami wpadnie w ręce jakaś grubsza ryba, mała podróż i żyje się doskonale!"...

„Ale przecież tyle możliwości otwiera się na zachodzie, tylko chcieć pracować —" wtrącam nieśmiało.

„O, to nie ma sensu, niech inni idą na niewygody pionierskie!..."

„Dobrze, dobrze... ale tylko matura, może jednak lepiej studiować..."

„Niepotrzebny trud, tylko trochę sprytu i orientacji, posady nie warto obejmować, państwo nie może mi tyle „wybulić" ile jest warta moja praca... zaczekam do lepszych czasów..."

Gentleman rozmawia i stale trzyma ręce w kieszeni...

Parę cierpkich słów na pożegnanie i uciekam od „nieroba".

Stanowczo dzień pechowy, bo wpadam na drugiego młodzieńca. Miał do tej pory kilka posad, mówował i wszystkie rzucił. Włosy ondulowane, ubranie bez nagany, mina uśmiechnięta, słowem typ amanta filmowego.

„No a pan jeszcze nie na żniwach z uniwerkiem?"

„O wcale nie zapisałem się, nie warto studiować, marzę o wyjeździe za granicę, byłem w Warszawie, w drodze ukradziono mi kilkanaście tysięcy, coś okropnego, co za stosunki... Mam oferty na daleki wschód... nie mogę się zdecydować..."

„Dobrze, dobrze pan nie pracuje i był szczęśliwym posiadaczem kilkunastu tysięcy, jak to się robi?"

„Troszeczkę sprytu posiadam, poza tym trzeba uważać bo do wojska biorą, może pojedę „zobaczyć" na zachód...

Złotousty młodzieniec trzepie ozorkiem jak przekupka na straganie i trzyma ręce w kieszeni... widocznie taka moda...

Wracam do biura i spotykam w korytarzu młodego kolegę; papierosik w ustach, ręce w kieszeni...

„O, tak dawno obywatela nie widziano..."

„Trochę się chorowę, przecież naprawdę nie warto za psie pieniądze pracować, kilka dni siedzę w biurze, potem małutkie świadectwo lekarskie i znów parę tygodni zdrowotnego urlopu... trochę plaży i słoneczka...!

„Rzeczywiście obywatel wygląda świetnie, kwitnąco, no a cóż projektowane studia"

„Nie warto, nie warto, więcej kłopotu i strata czasu, trzeba poczekać aż do lepszych czasów, okropnie nudno w biurze i w ogóle na świecie... już cały tydzień siedzę w biurze, trzeba coś znowu wykombinować... naprawdę przemęczam się..."

Dostaję zawrotu głowy, uciekam i zamykam się w pokoju.

Zdaje się, że czas najwyższy, aby takich nierobów zmusić nareszcie do pracy, chociażby do uprzątania gruzów. A może stworzyć takie sanatorium dla chorych na „nieróbstwo" i czekających na „lepsze czasy". Lekarstwa — trzy razy dziennie baty, drelichowe ubranie, ciemny chleb i czarna kawa...

Wu-Jot.

Zapowiedziany w numerze wczorajszym druk pamiętników dziennikarza z Gusen ob. red. Nogaja, zmuszeni jesteśmy odłożyć z powodu nieotrzymania całości rękopisu.

Feliks Załachowski

Powrót z Guzen

I

Skończyła się udręka naszej niewoli, przeminął koszmarny sen. Wzdrygam się na samą myśl podzielenia się wrażeniami z przeżyć, których wierny i zgodny z brutalną rzeczywistością opis wzbudziłby u czytelnika li tylko wstręt i niesmak, zgrozę i odrazę. Nie zmieściłbym zresztą w ramach krótkiego reportażu nawet zarysu tej rzeczywistości, która odgrywała się w ciągu przedługich pięciu lat w przeklętym po wsze czasy obozie koncentracyjnym Guzen, gdzie głód, zaraza i tortury spełniały rolę okrutnych siepaczy, jakimi zdziczali do reszty Niemcy posługiwali się w chęci uśmiercenia dziesiątek tysięcy niewinnych ludzi. Tak — to był obóz śmierci! Spośród 8 tysięcy Polaków, uwięzionych w Guzen do końca sierpnia 1940 r., doczekało się uwolnienia zaledwie dwustu. Nie mniejsza była „śmiertelność", której ofiarą padli Hiszpanie, Rosjanie, Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Jugosłowianie, Grecy i inne narodowości w tym jednym tylko obozie koncentracyjnym trzeciej kategorii — obozie wyniszczenia.

Oto żniwo wyrafinowanej brutalności i okrucieństwa, których istotnej zgrozy nikt wiernie opisać nie potrafi, których straszliwa rzeczywistość jest tak nieprawdopodobnie naturalistyczna, że pikło Dantejskie — w porównaniu z nią — pozostanie li tylko... poezją.

To też nie pokuszę się o szczegółowy opis, nie chcąc zniżyć się do prozy, żerującej na instynktach ludzkich. Przyrzekam natomiast wszystkim czytelnikom, którzy są obdarzeni silnymi nerwami, że skoro tylko urządzę się na nowo w Poznaniu, wygłoszę wykład, którego celem będzie szczegółowe zapoznanie słuchaczy z metodami, jakimi operowali ubrani w „ozdobne" mundury ludzie-potwory. O wszystkim więc szczegółowo opowiem. Opowiem również o przeżyciach pod amerykańską okupacją i opieką aż do chwili, kiedy dowództwo amerykańskie w Linzu udzieliło nam 12 samochodów ciężarowych, które przewiozły pierwszą grupę repatriantów-Polaków z Linzu — a było nas 250 — z iście amerykańską szybkością do Budziejowic, gdzie rozpoczęła się nasza aż 5-dniowa i 5-nocna podróż przez Czechosłowację. Tę podróż zamierzam fragmentarycznie opisać. Chętnie bowiem pamięć do niej powraca, jako do pierwszego ogniwa łańcucha radosnych już przeżyć po odzyskaniu wolności.

II

Nie pomogły nawet dobre chęci władz czeskich. Transporty wojskowe mają pierwszeństwo. Wobec tego nasz pociąg, wiozący 800 repatriantów, wlecze się w ślimaczym tempie przez środkową Czechosłowację po bocznych, jednotorowych liniach kolejowych. Niejednokrotnie odnosimy wrażenie, że zamiast zbliżyć się, oddalamy się raczej od upragnionego celu, jakim jest każda większa stacja, położona bliżej granic polskich. Budzą się romantyczne reminiscencje z dawnych dobrych czasów, kiedy pędziło się u nas — chociażby kolejką powiatową do Środy. Okrąża się upragniony cel ze wszystkich stron, byleby jak najpóźniej dotrzeć do niego. Nikt nie protestuje, bo każdy wie, że kolejką ta służy w pierwszej mierze przewozowi płodów rolnych — następnie dopiero wygodzie lub kaprysom ludzkim. Cała różnica polega li tylko na tym, że wówczas obierało się ten powolny środek lokomocji dla przedłużenia „majówki", a teraz spieszy się nam na gwałt do ojczyzny, za którą tęsknimy od przeszło pięciu lat. Trzeba się jednak pogodzić z faktem dokonanym. Nie nudzimy się zresztą, przeciwnie, obserwujemy i podziwiamy piękny krajobraz czeski. A jaki to bogaty kraj! Po górzystym terenie poprzedniego dnia przeważa teraz równina. Gleba jest urodzajna, pola żyzne. Gospodarstwa średniej wielkości, utrzymane w wysokiej kulturze. Spostrzegają to nawet laicy od razu. A eksperci — jest ich kilku w naszym wagonie — nie posiadają się z zachwytu i dorzucają cenne szczegóły. Stwierdzają zgodnie, że wysoki poziom czeskiej kultury rolnej jest wynikiem długoletniej mozolnej i systematycznej pracy. Zupełny brak chwastów świadczy o czystości uprawy i hodowli, o doborze gatunkowo wysoko wartościowego ziarna. Nie mniej miłe dla oka wrażenie sprawiają zabudowania i osady wiejskie. Czyściutenkie, solidne, estetyczne — są one dowodem zmysłu organizacyjnego i pracowitości.

„Beatus ille, qui procul negotiis...
Paterna rura bobus exercet suis".

Chrudzim! — Miasteczko nieduże, położone na lekkim wzgórzu, schludne, czyściutkie, skupione dookoła pięknego, gotyckiego masywu. Świątynia sterczy nad miasteczkiem; dwie strzeliste wieże, zakończone pławiącymi się w promieniach zachodzącego słońca złocistymi kulami, na których widnieje symboliczny krzyż.

III

Po krótkim postoju w Chrudzimie pociąg rusza w dalszą drogę. Kontynuujemy swoją podróż przez bogatą ziemię czeską nie mogąc wyjść z podziwu na widok urodzajnych pól, obfitujących w pszenicę i buraki. Po lewej widnieje pomnik niedawnej pożogi wojennej, rozległe cmentarzysko rozbitych samolotów niemieckich, przeznaczonych na szmelc — „sic transit gloria..." Goeringa. Ze schyłkiem dnia dojeżdżamy do Pardubic. Na stacji rojno i gwarno. Ludzie są weseli, uradowani, roześmiani. Widać, że cieszą się z odzyskanej co dopiero wolności, która napawa ich dumą, swobodą i zadowoleniem. Do nas odnoszą się z taką szczerością, że jesteśmy po prostu zaskoczeni. Spodziewaliśmy się niewielkiej grzeczności, gruchano bowiem jeszcze w obozie o waśniach i sporach polsko-czeskich. Tymczasem urodziwe Czeszki tak żywo się nami interesują, tak mile szczebiocą, tak sympatycznie z nami rozmawiają, że odrazu znika cień nieufności, którą niepotrzebnie zawracano nam głowę. Obyśmy tyle zrozumienia i pomocy znaleźli u siebie.

Szczerą sympatia Czechów wyraża się nie tylko w słowach, ale i w czynie. Na jednej z licznych stacyjek Panie z Czerwonego Krzyża przygotowały dla nas zupę — coś w rodzaju rosołu z makaronem. Co za przysmak dla wygłodzonych Guzenowców. Jakoś się tak złożyło, że tej strawy dla wszystkich nie starczyło. Stało się tak nie z winy organizacji, która jest wszędzie wzorowa, ale z powodu mylnej informacji o stanie liczebnym naszego transportu. Skrzętne Czeszki widząc, że nie zdołają nakarmić wszystkich, są wyraźnie skonsternowane. Biegają, wzdychają, naradzają się, wreszcie znikają, aby po chwili wrócić ze sporą ilością ciepłych jeszcze chlebów, którymi obdarzają „pokrzywdzoną" resztę pasażerów. W tejże chwili pociąg rusza. „Bóg zapłać", „Do widzenia" — „Na zdar". — Powiewają chusteczki, rozlegają się gwarne słowa podzięki i pożegnania. Jakaś poczciwa kobiecina biegnie wzdłuż pociągu, dogania nasz wagon i wciska Pytlaczkowi z Tulec bochenek chleba i trochę placka.

Takie i podobne idylle powtarzają się kilkakrotnie. Głodu zatem nie odczuwamy. Wyobrażam sobie, jakbyśmy wyglądali bez tej serdecznej pomocy. Przecież wyszliśmy z obozu z niczym, nawet bez własnych ubrań. Wracamy do ojczyzny w mniej lub więcej postrzępionych strojach „haefftlingowskich". Nie mamy grosza przy duszy. Może jeden lub drugi spryciarz „zorganizował" sobie kilka koron czeskich. Nic z nimi nie pocznie. Środkiem płatniczym są bowiem nie tyle korony, ile... papierosy, których również nie mamy. Za papierosa otrzymuje się według życzenia i do wyboru: chleb, lemoniadę, talerz zupy, porcję kiełbasy — słowem wszystko, czego skromne serce, a raczej nasz zgłodniały żołądek zapragnąć potrafi. I tu nie ma ani czym płacić, ani samemu co zapalić. Do djaska! Czy ten „pech" już stale będzie nas prześladował?

„A jak tam Ruski"? pytamy z ciekawością. „Dobrze", brzmi powszechna odpowiedź, „są grzeczni, uprzejmi, życzliwi, pomocni". — Ludwik „pomorski" flirtuje na jednej stacyjce z Czeszkami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia Wielkopolski

Repatrianci w Kobylempolu

Dworzec w Kobylempolu, będący największym w Polsce dworcem towarowym, jest obecnie terenem przykrych widoków i wydarzeń. Codziennie przesuwające się transporty wyładowują w Kobylempolu repatriantów, którzy leżą tam tygodniami pod gołym niebem w najohydniejszych warunkach higienicznych. Apatyczni ze zmęczenia i głodu, stają się łupem napadów ze strony różnych zbrodniczych elementów. Resztki dobytku wytrwale przenoszonego z pociągu na pociąg przez szereg długich dni wędrówki przechodzą w ręce złodziei i znękani podróżni zostają tylko w rzeczach, które mają na sobie.

Nie dość tego. Rury z odchodami przejeżdżających i stojących pociągów częstokroć obryzgują nieczystościami biwakujących wzdłuż torów.

Są to zdarzenia autentyczne, a niedopuszczalne. Czas najwyższy, żeby władze kompetentne, przede wszystkim sanitarne zainteresowały się repatriantami w Kobylempolu.

Wierzyć się nie chce, że tego rodzaju okropności dzieją się tuż pod bokiem Poznania!

Pionierska praca Polaków w Miliczu

Milicz, stary słowiański gród nad Baryczą uzyskał znów po latach niewoli swe polskie oblicze. Znikły wszelkie niemieckie napisy, okupanci uciekli w popłochu a nieliczni pozostali musieli miasto opuścić.

Obecnie Milicz robi wrażenie miasta, w którym nigdy nie było Niemców. Obrał tu swą siedzibę pełnomocnik Rządu na obwód VIII Śląska Dolnego. Pracuje on z całym sztabem fachowców. Zorganizowane zostały władze miejskie, podział na gminy, ustanowiono wójtów, powołano Milicję Obywatelską, Urząd Bezpieczeństwa, S. O. K., kolejnictwo, szkolnictwo, przystępuje do pracy gazownia, elektrownia, wodociągi, gorzelnia i młyn wodny. Ruszył handel. Otwarto szereg składów spożywczych. Uruchomiono warsztaty rzemieślnicze. Prawie z niczego ożyło życie społeczne. Miejscowy komitet P. P. R. skupia cały aktywny element demokratyczny polski. P. C. K., harcerstwo, chór kościelny pracuje w pełnym tempie. Od 1. 5. czynne jest przedszkole, a od 1. 6. 7-mio klasowa szkoła powszechna, w której naukę pobiera około 200 polskich dzieci. Życie religijne skupia się w polskiej parafii katolickiej, którą mimo trudności umiano prędko zorganizować.

W Miliczu odbyły się ostatnio rozmaite uroczystości, oraz imprezy z których dochód przeznaczono na cele społeczne. Obecnie powstaje tu stały komitet wszystkich organizacyj, który w przyszłości zajmie się zorganizowaniem wszelkich obchodów, uroczystości oraz imprez rozrywkowych. (J. U.)

POZNAŃ-KRZESINY

Milicja Obywatelska na żniwach. Widząc wysiłki tutejszych gospodarzy, którzy z powodu braku sprzężaju, maszyn rolniczych, a przede wszystkim rąk do pracy, są zatrudnieni w polu od wschodu do zachodu słońca, milicjanci tutejszego komisariatu postanowili w możliwie jak najdalej idący sposób pomóc przy akcji żniwnej.

Po pogadance na temat doniosłości akcji żniwnej, zgłosiło się tylu ochotników, rozumiejących znaczenie tejże, że zaszła obawa nieobstawienia normalnych patroli i posterunków.

Wyruszają w gromadzie na złociste łany. Jedni po służbie i nieprzespanej nocy, inni poświęcają się na kilka godzin wolnych od służby. Jeden z milicjantów, znający się na pracy rolnej, pokazał reszcie jak należy wykonywać poszczególne czynności, sam zaś poprowadził żniwiarkę. Ochoczo i z nieodstępnym humorem zabrali się milicjanci do pracy, wiążąc snopki świeżo zżętego żyta. Praca ta dla ludzi pierwszy raz ją wykonywujących nie była łatwa. Powoli jednak — snopek po snopku — nabierali wprawy. Praca wrzała, aż miło było patrzeć. Kładły się złociste pokosy pod ostrymi nożami żniwiarki, a tryby jej w rytmicznym takcie zdawały się mówić „bę—dzie chleb... bę—dzie chleb".

Gospodarz i gospodyni uśmiechają się zadowoleni z pracy milicjantów-żniwiarzy.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca żegnają odchodzących na zasłużony odpoczynek milicjantów.

KIEKRZ

Zakończenie I turnusu kolonii letnich dla dzieci w Kiekrzu. Zorganizowaniem kolonii letnich dla dzieci zapoczątkowały czynniki państwowe akcję, która zasługuje na największą uwagę i współpracę społeczeństwa. Potrzeba czułej opieki nad naszą dziatwą, która posiada swoją własną historię na długo przez Wrześnią, a której ukoronowaniem męczeńskim były ponure lata okupacji niemieckiej, nie potrzebuje uzasadnienia.

Kolonia w Kiekrzu pod Poznaniem obchodziła zakończenie I turnusu w dniu 31 lipca br. Piękna, wspaniale zorganizowana uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz i liczne rodziny dziatwy.

Kierowniczka szkoły ob. Irena Gruszczyńska w swym przemówieniu zapoznała zgromadzonych z życiem dzieci na kolonii. Kolonia liczyła 60 dziewcząt. Wyżywienie, higiena i staranna opieka w ciągu 4 tygodni sprawiły cuda. Dzieci zadowolone, opalone, roześmiane, niczym nie przypominają „tamtych" sprzed roku.

Kolonia w Kiekrzu zorganizowana była głównie przez Wojew. Wydział Opieki Społecznej przy współudziale Koła Rodzicielskiego poznańskiej 40 Szkoły Powszechnej i mieściła się u Sióstr w Domu Serca Jezusowego.

Skromny podwieczorek i popisy dziatwy na które składały się okolicznościowe śpiewy i wiersze wdzięczności dla władz i opiekunów, zakończył I turnus kolonii. L. K.

MROWINO, pow. Poznań

Na zakończenie roku szkolnego urządzono w miejscowej szkole uroczystość, urozmaiconą występami i tańcami ludowymi, wykonanymi przez dzieci. Za pracę nad młodzieżą złożył nauczycielstwu podziękowanie miejscowy ksiądz proboszcz.

MARGONIN, pow. Chodzież

Skutki huraganu. Według obliczeń Nadleśnictwa Margonin, burza zniszczyła w lasach margonińskich 10 000 kubicznych metrów drzewa.

CHODZIEŻ

Na odcinku kulturalnym. Przy Oddz. Pow. Informacji i Propagandy utworzono zespół orkiestry powiatowej.

Młodych chłopców, pragnących wyuczyć się bezpłatnie muzyki, zapisuje Oddział Powiatowy od godziny 8 do 15 do dnia 15. 8. br.

Wiec. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Hotelu Centralnego wiec Polskiej Partii Socjalistycznej. Sala nie pomieściła uczestników.

Udział brały wszystkie warstwy społeczeństwa. Przemawiali: poseł Grajek z Poznania oraz sekretarz powiatowy P. P. S. W przemówieniach poruszano wszelkie kwestie aktualne w dobie dzisiejszej. Zainteresowanie się wiecem było wielkie.

Podział mandatów. Mandaty partyjne do tutejszej Rady Narodowej uwzględniono na zebraniu międzypartyjnym następująco: PPR — 7, PPS — 4, Str. Lud. — 1, Str. Dem. — 1 mandat. Dalsze 3 mandaty będą dokooptowane.

Przestrzegamy. W związku z rehabilitowaniem się Volksdeutschów przestrzegamy Polaków przed protekcją. Rehabilitacji podlegają również ci, którym władze niemieckie odebrały papiery V. D.

ŚRODA

Kostrzyn składa hołd swym męczennikom. Uroczystą akademią żałobną w dniu 29 lipca uczcił Kostrzyn, w powiecie średzkim, swych męczenników, ofiary barbarzyństwa niemieckiego, rozstrzelanych przez gestapo na Rynku w Kostrzynie w dniu 20 października 1939 roku. Rozstrzelani w liczbie 28, to obywatele Kostrzyna i okolicy.

Dalszych ośmiu obywateli Kostrzyna i okolicy rozstrzelano w różnych okolicznościach i okresach czasu.

Prochy ofiar mordu hitlerowskiego, po dokonaniu ekshumacji, zostały złożone na cmentarzu w Kostrzynie w dniu 25 lipca.

Akademia żałobna ku ich pamięci odbyła się na miejscu stracenia, gdzie zawiesił ks. prob. Michalski Krzyż św. Pienia żałobne wykonał chór kościelny. Przemawiali kolejno burmistrz miasta Kostrzyna ob. Szerszuła, starosta powiatowy ob. Kaczmarek, inspektor szkolny ob. Król, kierownik Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy red. Stanisław Kunz ze Środy.

Po akademii uformował się pochód, w którym organizacje i ludność udała się na miejsce wiecznego spoczynku rozstrzelanych, aby złożyć wieńce, a mowę pożegnalną wygłosił ks. proboszcz Michalski. —s—

WĄGROWIEC

Akcja żniwna w powiecie przedstawia się bardzo pomyślnie. Do pracy stanęło całe społeczeństwo, szczególnie młodzież. Z. W. M. dostarczył z Poznania 1000 członków. Na specjalne wyróżnienie zasługuje miejscowość Kaliszany, gdzie młodzież pracuje ze szczególnym zamiłowaniem dla dobra Ojczyzny.

Żyto w całym powiecie zostało już skoszone w 100%, jęczmień w 60%, groch w 100%. Z powodu braku koni, nie zwozi się zboża do stodół, lecz stawia się w stogi.

Państwowe Liceum Pedagogiczne po sześcioletniej przerwie wydało nowych nauczycieli. Do egzaminu zostali dopuszczeni wszyscy. Świadectwo dojrzałości oraz dyplomy z prawem nauczania w szkołach powszechnych otrzymało 47 absolwentów. Prawie wszyscy udają się na zachód, do Koszalina, aby objąć posady nauczycieli.

Kandydatów na nauczycieli przyjmuje do dnia 1 września sekretariat. Przy liceum jest 4-klasowe gimnazjum oraz internat.

Zakład ślicznie położony wśród lasów, nad jeziorem Durowskim. Młodzież ma zapewnioną staranną opiekę.

Obecnie od 1 do 25 września odbywa się wakacyjny kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Udział w kursie bierze około 100 osób.

W Państwowym Liceum i Gimnazjum do egzaminu maturalnego stanęło 14 abiturientów. Wszyscy uzyskali świadectwa dojrzałości.

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej odbędzie się kurs języka rosyjskiego w „Domu Kultury" przy ul. Kościuszki 16.

— Akcja przesiedleńcza. Związek Zachodni rozwija się z dnia na dzień. Przesiedlono na zachód 546 rodzin. W powiecie osiedlono 172 rodzin repatriantów. Zapomóg udzielono 54 rodzinom w łącznej wysokości 15 000 zł. Wydano 82 rodzinom 1013 porcyj obiadów. (pro)

CZARNKÓW

Czarnków bez kina. Od pół roku blisko czeka tutejsze społeczeństwo na otwarcie kina w Czarnkowie. Sala jest nowoczesna, odnowiona estetycznie, duża. Brak jedynie filmów. Powiatowy Wydział Informacji i Propagandy twierdzi, że w Poznaniu nie można filmów dostać; wszystkie filmy są wypożyczone. Od pół roku? Czarnków domaga się uruchomienia kina! Sprawa jest pilna!

W Państwowym Browarze i Młynie odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni „Robotnik", która czyni starania o przekazanie jej powiatowych zakładów przemysłowych. Odnośne podania zostały już wniesione.

MIĘDZYCHÓD

Dnia 15 lipca 1945 roku odbyło się w Międzychodzie uroczyste otwarcie teatru ziem zachodnich „Olimpia-Varieté". Program był dość urozmaicony. Siły artystyczne w przeważającej części debiutowały i wywiązały się na ogół dobrze ze swych ról. Kierownik teatru ob. Czerniejewski jest funkcjonariuszem Komendy Powiatowej M. O. w Międzychodzie. Oprócz niego bardzo dobrze z zadań dekoracyjnych wywiązał się ob. Radlik, oraz charakteryzacji ob. Kamzela. Obaj należą również do M. O. Teatr „Olimpia-Varieté" zamierza w najbliższej przyszłości wyruszyć na tournée po ziemiach nowoodzyskanych.

BYDGOSZCZ

Komenda Woj. Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy dziękuje zespołowi artystycznemu w składzie: H. Selmówna, W. Łuczyński, M. Szczęsnowski za wzięcie udziału w pierwszym koncercie zorganizowanym przez Kom. Woj. M. O. w Bydgoszczy na rzecz odbudowy miasta Warszawy p. t. „Bydgoszcz — Warszawie".

KRONIKA POZNAŃSKA

Czwartek, dnia 9 sierpnia 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Romana I.
Kalendarz słowiański — Borysa i Chleba.

Nowe przydziały żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że z dniem 20 sierpnia punkty rozdzielcze sprzedawać będą na kartki żywnościowe dla ludności bezrolnej miasta Poznania na miesiąc sierpień: na I kat. — drożdże — odcinek 29 różne, 0,050 kg; marmolada — odcinek 30 różne, 1 kg; maggi — odcinek 32 różne, 0,030 kg; sól — odcinek 31 różne, 0,400 kg; II kat. — sól — odcinek 25 różne, 0,400 kg; III kat. — sól — odcinek 17 różne, 0,300 kg; I R. — maggi — odcinek 24 różne, 0,020 kg; sól — odcinek 23 różne, 0,300 kg; Seria D — cukierki — odcinek 29 i 30 różne po 0,100 kg.

Osoby, które w miesiącu lipcu nie otrzymały grochu, dostaną obecnie wzamian 1 kg mąki ziemniaczanej na I kat., odcinek 11 „Kasza".

W Poznaniu ukonstytuował się Związek Adwokatów

W dniu 6 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie adwokatów poznańskich, na którym uchwalono założenie Związku Adwokatów Polskich. Do zarządu powołano: ob. ob. adw. dra Podbierę jako prezesa, adw. Jeżewskiego jako sekretarza i adw. Graczа jako skarbnika. Równocześnie upoważniono zarząd do zgłoszenia Związku do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. — Należy podkreślić, że z zawodów wolnych poza Związkiem Zawodowym Lekarzy w Krakowie po raz pierwszy stworzył się na ziemiach polskich Związek Zawodowy Adwokatów.

Zrzeszenie Związków Artystycznych powstało w Poznaniu

W Poznańskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych związków artystycznych, na którym postanowiono utworzyć Zrzeszenie Związków Artystycznych.

Do komitetu organizacyjnego zrzeszenia powołano: z ramienia Związku Plastyków — prof. Taranczewskiego, z ramienia Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej — inż.-arch. Ulatowskiego, z ramienia Związku Zawodowego Muzyków — prof. Kwaśnika, Związku Kompozytorów — naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, prof. Weigta, Związku Zawodowego Literatów Polskich — redaktora Żytomirskiego, z ramienia Związku Historyków Sztuki, Archeologów, Etnografów, Muzeologów i Konserwatorów — dra Chmarzyńskiego i z ramienia Związku Artystów Scen Polskich — ob. Józefa Andrzejewskiego. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został inż.-arch. Ulatowski.

Komitetowi, który współdziałać będzie ściśle z powołaną niedawno Wojewódzką Radą Artystyczną, powierzono — poza pracami organizacyjnymi — przeprowadzenie prac związanych z udziałem delegatów poznańskich związków artystycznych w I Ogólnopolskim Kongresie Artystycznym w Krakowie, wyznaczonym na 1 do 4 września br.

4-letnia rocznica założenia szpitala

W dniu 4 sierpnia br. odbyła się uroczystość z okazji 4-letniej rocznicy Szpitala Ewakuacyjnego W. P. nr 3416 przy ul. Marii Magdaleny. Szpital ten założony został w Woroszyłowgradzie, Patronat nad nim przyjął Związek Drukarzy.

O godz. 14-tej nastąpiło obdarowanie rannych żołnierzy przez Tow. Przyjaciół Żołnierza i Patronat. Ranni żołnierze obdarowani zostali ciastkami, piernikami, zakąską i piwem.

Akademia rozpoczęła się o godz. 20-tej na którą składały się:

1. Referat Komendanta Szpitala ppłka Goldenberga o czteroletnim istnieniu Szpitala, który w swym wyczerpującym referacie zobrazował pracę i warunki w jakich szpital pracował.

2. Podziękowanie personelowi lekarskiemu i pomocniczemu. Nadmienić wypada, że jak wynika ze sprawozdania, 83% rannych żołnierzy powróciło do służby liniowej, co stanowi ogółem 35 kompanii zdrowego żołnierza.

Następny z kolei zabrał głos ks. dziekan ppłk. Piotrowski, dziękując za opiekę nad rannymi żołnierzami lekarzom i pomocnikom, odezwał się w te słowa: Praca, którą podjęliście była wzniosłą i charytatywną i pokrywała się z naszą, — wy lekarze leczyliście ciało, a my dusze.

Z ramienia Patronatu i Zw. Drukarzy przemówił ob. Jakubowski Władysław.

3. Występy zespołu amatorskiego pracowników i rannych żołnierzy szpitala.

4. Koncert orkiestry D. O. W. pod kier. kapelmistrza Wojnowskiego.

5. Wspólna kolacja.

6. Tańce, zakończyły całość uroczystości w miłym nastroju.

Continental

Wczoraj nastąpiło otwarcie reprezentacyjnej restauracji poznańskiej „Continental".

Odbudową i remontem zdewastowanego przez okupantów gmachu kierował ob. A. Mielcarek, dyrektor hotelu, którego właścicielem jest ob. St. Turno. Restaurację „Continental" dzierżawią ob. ob. Wiktoria Rajewska i Wojciech Jabłoński, były właściciel „Bristolu", prowadząc ją pod firmą: „Jabłoński i Ska".

Poświęcenia estetycznie odnowionego lokalu, pięknie udekorowanego licznymi koszami i bukietami kwiatów, dokonał ks. prob. Droszcz.

Życzenia pomyślnego rozwoju nowej placówce gospodarczej składali m. in. prezes Związku Restauratorów ob. Czekała, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej ob. Waszko, dyrektor Radia Polskiego por. Kostaszuk i przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Gastronomicznych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje nowoczesne, wzorowe, wszystkie wymogi higieny uwzględniające urządzenie kuchni „Continentalu" oraz doskonała obsługa.

FRASZKA „ZWIERZĘCA"

Król i lew

Rys. Gawęcki

Król zapytał kiedyś lwa
Skąd u niego władza ta?
Ot, proszę ja, waszmości,
Tak samo, z krwiożerczości.

Tadeusz Henryk Nowak

Wielka zabawa taneczna

Komenda Powiatowe Milicji Obywatelskiej w Poznaniu urządza w dniu 12 bm. wielką zabawę taneczną w parku Komendy, narożnik ulicy Matejki i Grunwaldzkiej. Dochód przeznacza się na P. C. K. Początek o godzinie 15.

Napad rabunkowy

Dnia 8 bm. dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Fr. Paluszkiewicza. Sprawcy wyłamali drzwi w parkanie i przez okno weszli do kuchni. Na szczęście nie zdołali nic zabrać, ponieważ zostali spłoszeni przez obudzonego hałasem właściciela mieszkania.

Wypadek przy odminowaniu

Wczoraj, podczas odminowania warowni III (Osiedle Warszawskie) przez oddział odminowania, złożony z żołnierzy polskich i sił pomocniczych niemieckich, przedwczesny wybuch spowodował śmierć dwóch osób.

Podziękowanie

Przedstawicielkom T. P. Z. ob. Jaskowskiej i Bajsterowej wyraża Komenda Szpitala wojskowego p. p. 56 903 w imieniu wszystkich rannych i personelu szpitala, najserdeczniejsze podziękowanie za dostarczone podarki, za ich trud i poświęcenie dla rannych żołnierzy. Również orkiestrze D. O. W. za dostarczoną chorym i rannym rozrywkę serdeczne podziękowanie.

Hojny dar

W dniu 6 bm. wicestarosta Zygmunt Godziejewski i sekr. Komisji Odbudowy m. Poznania ob. Tkaczyk wręczyli ob. Prezydentowi mgr. Sroce kwotę 80 000 zł, zebraną przez Powiatową Komisję Odbudowy m. Poznania.

Za niezwykle hojny dar Miasto Poznań składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zebrania w dniu 11 sierpnia:

Przymusowy Cech Dekarski na woj. poznańskie — godz. 11-ta, w sali „Strzechy", ul. Mielżyńskiego 23.

Związek Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Drzewnego i Gospodarstw Leśnych — o godz. 17-tej, w sali OKZZ w Parku Wilsona.

Przez lupę

Chłopcy

Jest ich wielu — bardzo wielu. Większość z nich liczy dziesięć do piętnaście lat. Włóczą się samopas po mieście, a nawet wędrują wzdłuż i wszerz całego kraju. Czasami są obdarci, straszliwie brudni i prawdopodobnie zawszeni.

Spotkać ich można zwykle tam, gdzie najmniej są potrzebni. Przed dworcem poznańskim i w ruchliwszych punktach miasta sprzedają papierosy, bibułki i kamyczki do zapalniczek. Na rynkach uwijają się między straganami, handlują drobiazgami, pośredniczą między sprzedającymi a kupującymi, czasami im się coś do palców przylepi. Przed kinami można od nich nabyć bilety po cenie wprawdzie wyższej, lecz bez długiego wystawania w ogonkach.

Lubią podróżować i dlatego nie brak ich na dworcach i w pociągach. Najchętniej jeżdżą na stopniach lub dachach wagonów, gdyż to dodaje uroku podróży i posmaku pewnego niebezpieczeństwa. Szabrują tak samo umiejętnie jak starsi.

Ci chłopcy, pozbawieni dostatecznej opieki rodzicielskiej, stać się mogą plagą naszych ulic i dworców. Już obecnie z ich przyczyny wynikają nieraz awantury i zbiegowiska. Nie wiadomo, czy chłopcy tacy chodzą do szkół i czy ktokolwiek stara się o ich byt i dusze. A przecież to nasza przyszłość. Od wychowania ich zależeć będzie, jaki element z nich wyrośnie i w jakim stopniu będą dla państwa pożyteczni.

Nie sądzę, by właściwą inicjatywą dla ich wyłapywania była milicja lub specjalne oddziały kobiece, zorganizowane na wzór dawniejszej policji dla małoletnich.

Tutaj pole do popisu otwiera się przed organizacjami młodzieżowymi. Związek Walki Młodych czy Harcerstwo są najbardziej predystynowane do zaopiekowania się „dzikimi" kolegami. Wciągnięcie luzem chodzących chłopców w szeregi organizacyjne, a potem skierowanie ich zainteresowań i upodobań na właściwe tory byłoby jednym z najwłaściwszych zadań związków młodzieżowych.

Rola tych związków nie powinna ograniczać się do samego wychowania, lecz przejść musi również na płaszczyznę rzeczywistej opieki nad młodzieżą, wyrażającą się w dopomaganiu zainteresowanym do zapisania się do szkół lub na kursy, pomaganiu w samej nauce, we wyszukiwaniu starszym odpowiedniej pracy. Możnaby również zaorganizować akcję pomocy materialnej. Założenie przez związki choćby prymitywnych warsztatów pracy, w rodzaju wytwórni zabawek, ozdób choinkowych, introligatorni itp. dałoby organizacjom pewne dochody i uniezależniłoby je w poważnej mierze od ofiarności społecznej. Podobne dochody możnaby na cel pomocy materialnej przeznaczyć.

Czy nie warto o tym pomyśleć? Ta-Pa

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Teatr z powodu remontu — zamknięty.

Teatr Polski

Czwartek, 9 bm. i piątek, 10 bm., godz. 18-ta — „Moralność pani Dulskiej".

Repertuar kin poznańskich

Apollo — „W cieniu krzyża" — od godz. 16.-tej.
Jedność — „Orkan" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Konferencja na Krymie" — od godz. 16-tej.
Warta — „Orkan" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Konferencja na Krymie" — od godz. 15-tej.

Koncerty popularne

orkiestry woj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Poniecklego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we czwartki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego od godz. 18—20-tej w środy w Parku Wilsona — w soboty w Ogrodzie Zoologicznym.

Program audycyj radiowych na piątek, 10 bm.

6.45 Hymn i muzyka poranna z W-wy; 7.00 Dziennik poranny z W-wy; 7.15 Odczytanie programu na dzień bieżący; 7.20 Dalszy ciąg muzyki porannej z W-wy; 7.40 Koncert z płyt; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opracowaniu Joanny Zapłatyńskiej; 8.40 Przerwa; 11.50 Komunikaty Urzędu Wojewódzkiego; 12.00 Dziennik południowy z W-wy; 12.15 Artykuł aktualny z W-wy; 12.25 Komunikaty i ogłoszenia z W-wy; 12.30 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy; 12.40 Koncert z W-wy; 13.00 Audycja dla wsi z W-wy; 13.15 Audycja specjalna pt. „Jedziemy na Zachód" z W-wy; 13.30 Muzyka rozrywkowa (płyty); 13.55 Koncert Orkiestry Dętej miasta Poznania pod dyrekcją kapelm. Stefana Sternalskiego; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.30 Przerwa; 16.00 Artykuł polityczny z W-wy; 16.10 Dziennik popołudniowy z W-wy; 16.20 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego"; 16.30 Przegląd prasy krajowej z W-wy; 16.35 Koncert z W-wy; 17.00 Audycja wojskowa z W-wy; 17.20 Kącik Polskiej Partii Socjalistycznej; 17.30 „Foxtroty i tanga" (płyty); 17.45 Reportaż z cyklu „Bestialstwa germańskie" pt. „Masowe egzekucje w Wielkopolsce" — wygłosi red. Albin Wietrzykowski; 18.00 Satyra aktualna pt. „Rektyfikacja mężczyzn" w opracowaniu Wandy Kramarz; 18.10 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy; 18.15 Muzyka z płyt z W-wy; 18.20 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy; 18.30 „Kwadrans literacki" z W-wy; 18.45 Muzyka fortepianowa Liszta (płyty); 19.10 Nasze nazwy na Zachodzie — pogadanka prof. dra Mikołaja Rudnickiego; 19.15 Z życia Polonii Zagranicznej z W-wy; 19.20 Z życia Związku Radzieckiego z W-wy; 19.30 Pogadanka sportowa; 19.40 Dziennik wieczorny z W-wy; 19.55 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 20.00 Wiadomości bieżące; 20.05 Program na dzień następny; 20.10 Recital skrzypcowy prof. Zdzisława Jahnkego, akompaniuje Hieronim Szperka; 20.45 „Galli Curci i Caruso śpiewają" (płyty); 21.00 Nadprogram; 21.10 Muzyka rozrywkowa (płyty); 22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

Dzisiaj w „Kukułce"

czwarty program humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Ni przypiął ni przyłatał". Wykonawcy: Hanna Bielska, Zofia Fedyczkowska, Jerzy Młodziejowski (fortepian), Mieczysław Serwiński, Stefan Sojecki i Zygmunt Wojdan.

Wieczory „Kukułki" odbywają się w Kawiarni „As" (plac Wolności 4), gdzie z góry można zamawiać stoliki. Przedsprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20. Początek punktualnie o godz. 18.30.

Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego

W niedzielę, 12 bm. o godz. 11.30 wystąpi w Teatrze Polskim pianista-wirtuoz Stanisław Szpinalski ze wspaniałym programem.

Jedyny występ Szpinalskiego, którego prasa zalicza do najwybitniejszych współczesnych pianistów wywoła zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników muzyki fortepianowej. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Członkowie Związku Muzyków korzystają z 50% zniżki, którą wydaje sekretariat Związku.

Miejski Teatr Marionetek

wrócił z objazdu po Wielkopolsce i w piątek, 10 bm., o godz. 16-tej zapoczątkuje cykl regularnych przedstawień dla dziatwy poznańskiej — bajką St. Strugarka — „Kubuś wędrowiec".

Teatr Wielki w bieżącym tygodniu

W sobotę dnia 11 sierpnia opera Verdi'ego „Rigoletto" z udziałem Zofii Fedyczkowskiej, Józefa Wolińskiego oraz Cezarego Kowalskiego.

W niedzielę dnia 12 sierpnia o godz. 14,30 i 18-tej dwa przedstawienia opery ludowej Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale" poraz 53 i 54-ty.

Przedsprzedaż biletów od czwartku 9 sierpnia w kasie Teatru Wielkiego. Kasa czynna w godzinach od 10—13 i 16—18-tej, w niedzielę od 10—18-tej bez przerwy.

KOMUNIKATY

Referat Teatralny w Kuratorium udziela codziennie w godz. od 13—14-tej zniżek na koncert kameralny w Teatrze Polskim (12 bm.) i na koncert syfoniczny w Teatrze Wielkim (20 bm.).

Chór Męski „Echo" rozpoczyna próby w piątek, dn. 17 bm., o godz. 19-tej, ul. Mylna 5, Gimn. dra Czajkowskiego.

Miejski Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny do Miejskiego Przedszkola Artystycznego przy ul. Śniadeckich 60 w godzinach od 9—11-tej. Nauka obejmuje: rytmikę, solfeż, rysunki oraz grę fortepianową.

Liga Morska okręgu poznańskiego zawiadamia, że zapisy na członków przyjmuje się codziennie w godz. od 9—13-tej i od 16—18-tej w sekretariacie przy ul. Fredry 7.

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu podaje do wiadomości, że na podstawie porozumienia się z Okręgową Komisją Związków Zawodowych odbędzie się w niedzielę, dnia 12 sierpnia br., o godz. 10-tej w sali posiedzeń w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dąbrowskiego 12 drugie z kolei zebranie informacyjne, na które zaprasza przedstawicieli Związków Zawodowych, Pracodawców, Pracobiorców oraz Rad zakładowych.

Państwowa Szkoła Budownictwa w Poznaniu, ul Łąkowa nr 11, ogłasza wpisy na na nowy rok szkolny do gimnazjum budowlanego i gimnazjum drogowego. Do uczelni przyjęci być mogą kandydaci, którzy ukończyli 5-klasową szkołę powszechną i zdadzą egzamin wstępny. Egzaminy odbywać się będą w dniach 30 i 31 bm. Rok szkolny rozpoczyna się dnia 4 września 1945 r.

Dyżury aptek poznańskich

W czasie od 11—18 bm. pełnią dyżury: dla Łazarza i Górczyna — „Apteka pod Niedźwiedziem", ul. M. Focha 146; dla Jeżyc i Sołacza — „Apteka pod Opatrznością Boską", ul. Dąbrowskiego 76; dla Wildy i Dębca „Apteka pod Koroną", ul. Górna Wilda 61; dla Śródmieścia — „Apteka pod Złotym Lwem", Stary Rynek 75; dla Śródki i Głównej — Apteka na Śródce, Rynek Śródecki 1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. B. L. — Wiersze interesujące. Sądzimy, że warto pisać. Chwilowo nie zamieścimy.

Ob. A. J. N. T. — Pisze Obywatelka:

„Rzućcie już tytuły „pani"
Raz tym słówkom łóżcie kres,
Niech to słówko mnie nie mami
Bo przecież demokracja jest!"

W innym utworze:

„Dobrze obce znać języki
I akcenty i okrzyki.
Lecz mnie milsze słowa:
Ma ojczysta, polska mowa."

Mimo to radzimy zaprzestać pisania wierszy i raczej zabrać się do nauki języków. Pyta się Obywatelka, czy możnaby Jej wiersze w razie niezamieszczenia w „Głosie" podać do „Życia Literackiego", „Odrodzenia" czy „Szpilek" . . . Tak, rzeczywiście — niektóre fragmenty nadają się do „Szpilek"!

Ob. M. Zetwa. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach. Przesyłką zająć się nie możemy.

Ob. Karol. — Te sprawy załatwia P. C. K.

Ob. Soni. — Z uwag przy sposobności skorzystamy. Tak, listy takie z Poznania można wysyłać.

Świadkowie Jehowy. — „Ostrzeżenia" nie zamieścimy.

Ob. S-ki. — Nie skorzystaliśmy. Temat już wyczerpany.

W poniedziałek, 6 sierpnia 1945, zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany, jedyny syn, mój najdroższy brat, śp.

Tadeusz Rzyminiak

przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm., o godz. 16-tej z domu żałoby w Żegrzu, ul. Kościuszki 15, na cmentarz parafialny.

W ciężkim smutku pogrążeni

3568 rodzice i siostra.

Podajemy do wiadomości P. T Klienteli, iż przeprowadziliśmy

wielką zniżkę

cen komercyjnych obuwia sezonowego

„BATA"

3365 *Poznań — ulica Półwiejska 2*

Samochód

osobowy w dobrym stanie kupię. Wiadomość: Ratajczaka 33.

Pensjonat pani Falkiewicz. Bielski.

3513

Blacharzy Siodlarzy Monterów Spawaczy

przyjmie zaraz za wysokim wynagrodzeniem 3483

Brzeskiauto — Jakóba Wujka 8

Wolne posady

Chłopiec do posyłek może się zgłosić do Firmy EmKa, ul. Wrocławska 30. 3575

Praktykantkę biurową piszącą na maszynie przyjmiemy — „Wi-Ta", Zamkowa 6. 3466

Maszynista do obsługi kilku maszyn torebkarskich potrzebny zaraz, posada stała i dobrze płatna. Zgłoszenia: Jakubczak, Bydgoszcz, Jezuicka nr 24. 3472

Służąca z gotowaniem potrzebna zaraz. Zakręt 26 m. 5 — wiecz. 6—7. 3480

Dobrych czeladników szewskich poszukuje zaraz. Skład obuwia, al. Marcinkowskiego nr 18. 3241

Potrzebna starsza gosposia do samodzielnego prowadzenia małego gospodarstwa na wieś. Zgłoszenia: M. Focha 35 m. 1. 3487

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Słowackiego 27. 3489

Ślusarz mechanik potrzebny — Ślusarnia, Marsz. Focha 80. 3502

Stolarnia maszynowa potrzebuje wspólnika — fachowca. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 3519.

Uczniowie w zawodzie kotlarskim w miedzi, ślusarskim i tokarskim jak również kotlarzy, ślusarzy i tokarzy przyjmiemy — Kubś i Gogołkiewicz, Podgórze 2 (dawn. Zaułek św. Wojciecha). 3522

Księgowy(a)-bilansista(tka) potrzebny zaraz do spółdzielni rolniczo-handlowej. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 3310.

Potrzebuję uczennicy maszynowego wyrobu pończoch, wieś, utrzymanie, procent. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 3517.

Uwaga! Mogą się zgłaszać monterzy radiowi i siła fachowa do ekspedycji. Firma EmKa, Wrocławska 30. 3574

Dziewczyna samodzielna z gotowaniem potrzebna zaraz — Woźna 7/8. Prusinowski — skład. 3527

Kowal i stelmach na stałą posadę potrzebni — Stachowski, Spedytorstwo, Małe Garbary 9. 3532

„Polichromia" szklarzy przyjmie, dobre warunki — Bukowska 11 m. 6. 3539

Poważna firma keksów i pierników poszukuje fachowca piernikarza. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3540.

Krawcowa samodzielna do sukien i kostiumów potrzebna. Przecznica 10 m. 3, od 19—20. 3417

Panienka z ukończoną szkołą, wiek 20—25 lat, do składu spożywczego potrzebna. Zgłoszenia: czwartek od 3—5-tej. Półwiejska 33 m. 16. 3567

Rutynowany magazynier potrzebny zaraz za dobrym wynagrodzeniem. Oferty: P. P. T. i M. R., Stacja w Gnieźnie, ul. Poznańska 19/20. k 36

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Gosposia czysta, uczciwa, natychmiast potrzebna — Słowackiego 52 m. 5. 3344

Szuka posady

Akordeonista szuka zaraz pracy w zespole lub sam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3444.

Praczka poszukuje prania. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3536.

Stenotypistka poszukuje posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3544.

Książkowa-bilansistka szuka posady na kierownicze stanowisko. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3579.

Osoba młoda, inteligentna, z rodziny ziemiańskiej, zajmie się gospodarstwem domowym wzgl. samotną osobą. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3498.

Rolnik hodowca, wykształcenie akad., długoletnia prakt., przyjmie administrację majątku. Znam się na prowadzeniu gorzelń, młynów i mleczarń. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3533.

Nauka

Udzielam korepetycji z zakresu gimnazjum — Student, Rynek Jeżycki 2 m. 7. 3507

Osobiste

Za długi mej żony Longiny Piotrowskiej nie odpowiadam. Mieczysław Piotrowski, Stawna 8 m. 6. 3558

Sprzedaże

Angielka gazowa 3 paleniska. Górna Wilda 25, skład. 3467

Maszyny do pisania, liczenia. Kochanowicz Ska. plac Wolności 13 2031

Platformy, wozy nowe przebudowy. Dzieciuchowicz — budowa wozów i karoserii, Rybaki 4/6. 2989

Radioaparaty i sprzęt radiowy najtaniej Radiomechanika, Poznań, Walki Młodych 25. 3164

Aparat do wulkanizowania sprzedam okazyjnie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3413.

Oliwę do rowerów, maszyn do szycia i centryfug, w butelkach poleca — Wytwórnia Chemiczna „Kobra", Poznań, ul. Dąbrowskiego 83/85 (tel. 24-55). 3283

Nowy płaszcz „maringo na średnia figurę za 4 tys. sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3465.

Dywany dwa, ręczna praca, 330×150, 250×180, kanapa ceratowa, obraz olejny — Kossaka 21 m. 5. 3543

Trumny w wielkim wyborze. Skład trumien — Ignacy Stanko, Dominikańska 4. 3468

Frak, smoking, rower damski, męski — Szwajcarska 13 m. 13. 3476

Poważna firma keksów i pierników poszukuje fachowca piernikarza. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3540.

Talcum 4000 kg na sprzedaż. Różana 19. 3495

Sprzedam suknię do I-szej Komunii św. — Focha 41 m. 24. 3500

Maszynę do szycia sprzedam lub wymienię na tapczan — Komis, Focha 41. 3501

Sprzedam 300 kg cerezyny plastycznej. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3514.

Szafy biurowe, oszkloną i żaluzjową, biurko, dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, mieszkanie z meblami sprzedam — Działyńskich 7 m. 15. 3470

Mikroskop z inercją sprzedam. Marsz. Focha 72 m. 12. 3508

Motory, dwa, zapędowe, prawie nowe, 380 V, 5,5 K. W., korzystnie. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 3565.

Dywan nowy 2×3, wózek z lalką i rowerek dziecięcy — Kosińskiego 1 m 27. 3523

Sypialnię sprzedam — Marsz. Focha 41 m. 5. 3529

Sprzedam 8 par rogów jelenich dużych. Wiadomość: „Gł. Wielkopolski" nr 3530.

Duże lustro, miskę fryzjerską, postument — Górna Wilda 29 m. 6. 3537

Powózkę, szory, mało używane, tanio sprzedam — Adamski, Piaskowa 7. 3548

Łóżeczko dziecinne okazyjnie. Dąbrowskiego 66 m. 4. 3253

Dywany 3×4 m i 4×4 m. Dąbrowskiego 43 m. 9. 3555

Motorek kajakowy 175 ccm — Żórawia 4 m. 10 — 18—20. 3564

Maszyna do pisania walizkowa „Continental" nowsza — Poznańska 58 m. 9, od 18—20. 3571

Drogeria A. Borowskiego, ul. Wielka 20 (dawn. W. Garbary 38), kupuje i sprzedaje różne towary drogeryjne i perfumerie. 3199

Wyjeżdżając tanio lampę kwarcową 120, radioodbiornik, białą sypialnię, patefon, rower damski, sukienkę — Raczyńskich 9a m. 14. 3557

Kupna

Radioaparaty i sprzęt radiowy kupuje i sprzedaje Radiomechanika, Poznań, ul. Walki Młodych 25. 3166

Bielskie materiały — podszewki kupuje, Trojanowski, skład, ul. Walki Młodych 18. 3293

Stalówki, ołówki, artykuły biurowe, szkolne, papiernicze, maszynę do pisania, liczenia, regały kupimy — „Tur", Leszczyńskiego 11. 3295

Sypialnię nowoczesną, dywany kupię. Oferty z podaniem ceny: „Głos Wielkopolski" nr 3340.

Jadalnię nowoczesną, dywan, sztuciec kupię. Marcinkowskiego 16, skład 4. 3392

Kupię maszynę do sieczki na zapęd elektryczny. Marsz. Focha 159. 3388

Prasę żelazną — możliwie z urządzeniami do ogrzewania prądem lub gazem — kupię. Chmielewski, Poznań, Szamarzewskiego 48. 3426

Konie z uprzężą kupi Spółdz. Konsum Urzędników Polskich, Różana 19. 3496

Wosk wszelkiego rodzaju kupuję — Kosińskiego 8 m. 8. od 12—14. 3475

Willę także uszkodzoną w Śródmieściu kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3479.

Sypialnię kompl. lub częściową kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3491.

Platformę na gumach kupi Konsum Urzędników Polskich, Różana 19. 3497

Kupię motocykl 100 m³ — Poznań, Częstochowska 1a, Kawiarenka. 3509

Uwaga! Kupuję aparaty radiowe oraz wszelki sprzęt radiowy i elektrotechn., maszyny do pisania i szycia, instrumenty muzyczne, płyty, rowery — Firma EmKa, Wrocławska 30. 3573

Rteć kupię. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 3473.

Kupię rozciągane kraty. Oferty: „Głos Wielkop." nr 3549.

Kupię dojną kozę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3550.

Motocykl nowy lub w dobrym stanie — Firma EmKa, Wrocławska 30. 3576

Koni półciężkich — młodych, szuka, Stachowski, Spedytorstwo, Małe Garbary 9. 3531

Beczki po occie w każdej ilości kupi Oddział „Społem" w Poznaniu, ul. Składowa 4. 3569

Parcelę pod budowę fabryki (ewtl. zabudowania) powyżej 2500 m kupię. Zgłoszenia: „Gł. Wielkopolski" nr 3534.

Szafę kuchenną, nowoczesną, kupię lub zamienię za sypialnię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3578.

Pasy skórzane, parciane, gumowe kupuje, płaci najwyższe ceny „Hatech", Walki Młodych 65. 2974

Odważniki komplety — pojedyncze, wagi uchylne — Józef Figiński, Fredry 1. Telefon 25-55. 3510

Książki o dywanach orientalnych (perskich) kupię. Antoni Markwitz, aleje Marcinkowskiego 19. 3518

Zamiana

Zamienię 4 pokoje Kossaka na 3 przy Focha. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3481.

Wolne lokale

Lokale przemysłowe Śródmieście odstąpię — Górna Wilda 105 m. 2. 3561

Szuka lokalu

Poszukuję lokalu na sklep z mieszkaniem lub bez. Dobre wynagrodzenie. Zgłosz.: Sienkiewicza 5 m. 4. 3314

2 pokoje z kuchnią, remont, wysoki czynsz ewent. kupno mebli. Zgł.: „Głos Wielkopolski" nr 3402.

Poszukuję lokalu handlowego na skład kolonialny w dobrym punkcie. Dam odstępne lub przeprowadzę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3292.

Poszukuję pokoju z używalnością kuchni na Sołaczu lub innym przedmieściu, ewentualnie przyjmę stróżostwo — Mielżyńskiego 4 m. 3. 3474

Sklepu w Śródmieściu poszukuje poważny reflektant. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 3478.

Wyższy urzędnik — solidni, bezdzietni małżeństwo — poszukują 2 pokoi umeblowanych z kuchnią, łazienką, możliwie Śródmieście. Zgłoszenia „Głos Wielkopolski" nr 3485.

Mieszkanie 3—4 pok. z meblami częściowo lub całkowicie poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3492.

Mieszkanie z łazienką. Odstępne wzgl. remont. Zgłoszenia: Sienkiewicza 5 m. 4. 3505

Pokoju niekrępującego czystego za dobrem wynagrodzeniem poszukuje przyjezdny. Oferty do „Głosu Wielkopolskiego" nr 3512.

Szukam pokoju umeblowanego. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3515.

Poszukuję pokoju z meblami i używalnością kuchni i łazienki dla bezdzietnych małżeństwa w okolicy M. Focha. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3551.

Kulturalny meblowanego pokoju lepszym domu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3577.

Poszukuję lokalu handlowego w centrum lub Jeżyce-Łazarz. Dam odstępne. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3560.

Przyjezdny na parę dni w miesiącu poszukuje ładnego pokoju niekrępującego. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 3547.

Pokoju umeblowanego poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3542.

Poszukuję 3—5- pokojowego kuchnią, odstępne ewtl. remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3503.

1—2 pok. z kuchnią, chlew na inwentarz, miasto lub okolica poszukuję, dam odstępne, wyremontuję. Zgłosz.: „Głos Wielkopolski" nr 3535.

Dzierżawy

Cegielnia do wydzierżawienia dla fachowca. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3527.

Dzierżawy piekarni poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3556.

Zguby

Zgubione papiery na nazwisko Ludwik Małecki, Junikowo, ul. Paczkowskiego 39, unieważniam. 3493

Unieważniam skradzione dokumenty wojskowe na nazwisko Koralewski Eugeniusz — ur. 6. 9. 1924. 3516

Dokumenty na nazwisko Kazimierz Piątkowiak zgubiono. Zwrot wynagrodzę. Grochowe Łąki 5 m. 1. 3566

Unieważniam skradzione świadectwo czeladnicze na nazwisko Guzek Witold. 3499

Wojskowa karta rejestracyjna na nazwisko Czesław Telega, Środa, zaginęła, unieważniam. 3506

Konia gniadego wałacha skradziono. Ostrzegam przed kupnem. Zwrot wynagrodzę 5.000 zł. Botaniczna 18 m. 6. 3511

Zgubiono dokumenty na nazwisko Kotliński Mieczysław, ur. 8. 12. 1914. Zwrot wynagrodzę. Obornicka 210 m. 3. 3552

Skradziono portfel z dokumentami na nazwisko Olech Hieronim, ur. 6. 3. 1901. Zwrot wynagrodzę. Jasna 8 m. 9. 3541

Unieważnia się skradzione papiery i zniżkę kolejową na nazwisko Konstancja Basińska, Poznań, Strusia 3 m. 7. 3572

Koń, klacz gniada, przednia lewa chora, zaginęła. Ostrzegam przed kupnem. Wiadomość wynagrodzę — Franciszek Czajka, Rubież 31. 3469

Unieważniam zgubione: dowód osobisty, świadectwa ukończenia Politechniki Warszawskiej i zaświadczenie na nazwisko inż. Józef Fijałkowski. Zwrot wynagrodzę — ul. Czwartaków 23 m. 3. 3482

Teka papierami, świadectwem ukończenia 4 klas gimnazjum im. Kołłątaja Krotoszynie na nazwisko Edmund Szymura zginęła, które unieważniam. Zwrot wynagrodzę. Poznań, Podolska 20. 3280

Poszukiwania

Karol Dolata z Bydgoszczy, ewakuowany z więzienia w Pile, umieszczony został w marcu br. w jednym ze szpitali w Starogardzie. Wiadomość: Helena Tylewska, Poznań, Górna Wilda 67. 3448

Kto może udzielić informacji o Leonie Małeckim, urodz. 12. 3. 1902, Ostatni pobyt w Gusen, blok 5. Wiadomość: Wilkowo, poczta Grzebieńsko, pow. Szamotuły, Anna Małecka. 3490

Nieder Roden bei Dieburg, obóz koncentracyjny. Kto znał Augustyna Braunа ze Środy, proszony jest o zawiadomienie. Poznań, ul. Kilińskiego nr 10 m. 3, Stefankiewicz. 3520

Nieznany Pan, rozmawiający z ob. Tobolskim ze Środy o Augustynie Braunie, obóz Nieder Roden bei Dieburg, proszony jest o łaskawe zgłoszenie: Poznań, ul. Kilińskiego nr 10 m. 3, Stefankiewicz. 3521

Kto może udzielić wiadomości o Kazimierzu Twardowskim z Warszawy, Alberta 10, który został w sierpniu 1944 na Starym Mieście ranny podczas powstania? Wiadomości: Szamarzewskiego 26 m. 1. 3538

Kto może udzielić informacji o Karolu Braunie, przebywającym ostatnio w Gross-Rosen? Wiadomości: Zofia Braunowa, Poznań, Kopernika 5 m. 3. 3570

Siostra PCK, która przywiozła 1939 r. wiadomość dla X. Finke na Górczynie o poległym pod Warszawą podchorążym Stanisławiaku — podać swój adres: Michalak, Hetmańska 23. 3559

Różne

Pedicure — Masaże. Paderewskiego 11 (Nowa) I piętro. 3378

Przedsiębiorstwo kupię wzgl. przystąpię do spółki jawnej lub cichej. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3477.

Wróży znakomita chiromantka dokładnie przyszłość — ul. św. Czesława 10 m. 14 — Jędrasiak. 3494

Herman Anna z Warszawy otworzyła Pracownię Gorsetów, biustonoszy, pasów ortopedycznych, własnych, powierzonych materiałów. Firma egzyst. od 1922 r. Wierzbięcice 30. 3563

Zapowiedzi

Urząd Stanu Cywilnego w Starym Mieście, pow. konińskiego. Spis zapowiedzi nr 124/1945. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. rolnik Józef Kujawiński, kawaler, zam. w Krępie, gm. Tuliszków, pow. Turek, syn Bronisławy Kujawińskiej z domu Pilarczyk, ur. dnia 5. 3. 1917 r. w Krępie, pow. Turek; 2. bez zawodu Anna Klejna, panna, zam. w Zgodzie, gm. Stare Miasto, pow Konin, a poprzednio w Neuhaus-Leitzkau, pow Jerichow (Niemcy), córka rolnika Czesława Klejny i jego zmarłej żony Józefy z domu Trocha, ur. 21. 7. 1922 r. w Zgodzie, pow. Konin — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno: w gminach Stare Miasto, pow. Konin, Tuliszków, pow. Turek i w gazecie „Głos Wielkopolski". Stare Miasto, dnia 3 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.): Wł. Sikorski. 3471

Spis zapowiedzi nr 108/1945. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler Stefan Ziółkowski, palacz-maszynista, zam. w Siernikach, pow. Wągrowiec, syn zmarłego murarza Bolesława Ziółkowskiego, ostatnio zam. w Siernikach, pow. Wągrowiec, i jego żyjącej żony Albiny Ziółkowskiej z domu Popowska, zam. w Siernikach, pow. Wągrowiec; 2. panna Antonina Królczyk, bez zawodu, zam. w Siernikach, powiat Wągrowiec, córka robotnika Tomasza Królczyka, zam. w Siernikach, pow. Wągrowiec, i jego zmarłej żony Stanisławy Królczyk z domu Gramza, ostatnio zam. w Siernikach, pow. Wągrowiec — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym Wągrowiec-Południe, w gromadzie Siernniki oraz w „Głosie Wielkopolskim". Wągrowiec, dnia 20 lipca 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.): Seyda. 3488

Urzędowe

Sąd Grodzki w Pobiedziskach 1. R. 1-3/45. Ogłoszenie. Sąd Grodzki w Pobiedziskach podaje do publicznej wiadomości, że następujące osoby, zaliczone do grupy uprzywilejowanej przez okupanta, narodowości ukraińskiej, mieszkające w dniu 1 stycznia 1945 r. w Pobiedziskach, pow. poznański, mianowicie: 1. Soliński Florian z Pobiedzisk, ulica Poznańska nr 6, ur. 24 lutego 1894 r. w Trójcy, pow. Śniatyń, wojew. stanisławowskie; 2. Soliński Stefania z domu Botuliańska z Pobiedzisk, ul. Poznańska nr 6, ur. 5 września 1897 r. w Popielnikach, pow. Śniatyń, woj. stanisławowskie; 3. Soliński Bolesław z Pobiedzisk, ulica Poznańska nr 6, ur. 5 maja 1923 r. w Inowrocławiu, syn pod 1. i 2.; 4. Krzywy Dymitr z Pobiedzisk, ul. Czerniejewska 10, ur. 20 października 1879 r. w Tarnopolu; 5. Poznański Mikołaj z Pobiedzisk, ulica Kościuszkowska nr 5, urodz. 18 maja 1902 r. w Zarwanicy, pow. Złoczów; 6. Poznański Eugeniusz z Pobiedzisk, ulica Kościuszkowska nr 5, urodz. 4 września 1927 r. w Rumianku, pow. poznański — złożyły wnioski o rehabilitację. Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Sądowi Grodzkiemu w Pobiedziskach. Pobiedziska, dnia 4 sierpnia 1945 r. Sąd Grodzki. k 40

Ogłoszenie. Sąd Grodzki w Śmiglu podaje do wiadomości publicznej, że następujące osoby, wpisane do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej, złożyły wnioski o rehabilitację: 1. Irma Pielucha, 2. Maria Schwarz, 3. Maria Rut Bremborowicz, 4. Zofia Gbiorczyk, 5. Gabriela Gbiorczyk, 6. Anna Bremborowicz, 7. Robert Cieciński — wszyscy zamieszkali w czasie wpisania do niemieckiej listy narodowej w dniu 1. 1. 1945 r. i obecnie w Śmiglu, pow. Kościan — oraz 8. Senftleben Lucja, 9. Senftleben Jadwiga — obie zamieszkałe w czasie wpisania do niemieckiej listy narodowej w dniu 1. 1. 1945 r. i obecnie w Widziszewie, pow. Kościan — i 10. Agnieszka Koschel, zamieszkała w czasie wpisana do niem. listy narodowej i obecnie w Bojanowie Starym, pow. Kościan. Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Sądowi Grodzkiemu w Śmiglu. — Śmigiel, dnia 1-go sierpnia 1945 r. Sąd Grodzki w Śmiglu. k 38

Wywołanie. Zofia Wawrzyniak z domu Gwiazdowska w Gnieźnie złożyła wniosek, aby zaginionego robotnika kolejowego Ignacego Wawrzyniaka, ur. 1 stycznia 1896 r. w Stęszewku, syna Marcina, ostatnio zamieszkałego w Gnieźnie, uznać za zmarłego. Wzywa się wymienionego zaginionego, aby najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu 8 marca 1946 r. o godz. 10-tej przed podpisanym Sądem, sala 18, zgłosił się, w przeciwnym razie uznany zostanie za zmarłego. Wszystkich, którzy mają wiadomości o życiu lub śmierci zaginionego, wzywa się niniejszym, aby najpóźniej w terminie wywołania, zawiadomili o tym Sąd. Gniezno, 23 lipca 1945. Sąd Grodzki w Gnieźnie — V. Co. 37/45. k 39

Administracja-ogłoszenia: Wyspiańskiego 10, I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64
— **Adres Redakcji**: Wyspiańskiego 10. I ptr. Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0295